

Jan Paweł II gorąco witany w Madrycie

W niedzielę po południu papież Jan Paweł II rozpoczął 10-dniową podróż pielgrzymką do Hiszpanii. Samolot włoskich linii lotniczych z papieżem na pokładzie wylądował na lotnisku Barajas w Madrycie o godz. 17. Na lotnisku witali papieża hiszpańska para królewska rząd i episkopat z arcybiskupem Madrytu, kardynałem Henrique Tarancón na czele.

Wśród osób towarzyszących papieżowi w jego pielgrzymce do Hiszpanii znajduje się prymas Polski, arcybiskup Józef Glemp, który na zaproszenie Konferencji Episkopatu hiszpańskiego weźmie udział w uroczystościach 400-lecia świętej Teresy z Avili podczas pierwszej części wizyty papieskiej. Jan Paweł II odwiedzi łącznie 14 prowincji hiszpańskich.

Na str. 2 zamieszczamy fragmenty przemówienia i sekretarza KC PZPR, gen. armii Wojciecha Józefskiego wygłoszonego na zakończeniu obrad X Plenum Komitetu Centralnego.

Apel KP USA i DKP w RFN

Komunistyczna Partia USA i Zachodniokomunistyczna Partia Komunistyczna — DKP wysłały apel do ludzi pracy w Stanach Zjednoczonych i Republice Federalnej, w którym wzywają do nasilenia walki o utrzymanie i zachowanie pokoju oraz do przeciwstawienia się polityce, prowadzącej do niebezpiecznego wzrostu napięcia w stosunkach międzynarodowych. Opublikowany na zakończenie kilkudniowej wizyty w RFN sekretarza generalnego KP USA — Gu-Halla i jego rozmów z przewodniczącym DKP Herbertem Miemsem, apel obarcza reakcyjne siły w USA i w Pakcie Północnoatlantyckim odpowiedzialnością za zagrożenie pokoju, podkreślając, iż ich polityka obliczona jest na połączenie ze strategią militarystycznego cięcia atomowego, „ograniczenia” wojny nuklearnej, oraz dążeniem do przewagi militarnej, zwiększa niebezpieczeństwo katastrofy atomowej. (PAP)

Debata rozbrojeniowa w ONZ

Na forum Komitetu Politycznego Zgromadzenia Ogólnego ONZ trwa debata nad przywróceniem napięcia w stosunkach międzynarodowych i wzrastającego wysiłku zbrojeń.

Wychodząc z założenia, że wzrost zbrojeń państw Paktu Północnoatlantyckiego nie stanowi zagrożenia dla nikogo, przedstawiciel RFN Guenther van Well domagał się jednorazowej redukcji sił zbrojnych i zbrojeń państw Układu Warszawskiego. Zajął on zdecydowanie negatywne stanowisko wobec inicjatyw rozbrojeniowych ZSRR przedłożonych na XXXVII Sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ. Oświadczył on, iż radzieckie propozycje dotyczące zarówno zakazu prób z broni jądrowej jak i moratorium na wszelkie eksperymenty atomowe oraz radziecka propozycja przyjęcia

Trzęsienie ziemi w Wietnamie

Centrum geofizyczne Wietnamskiej Akademii Nauk poinformowało, że 27 października o godz. 15.37 czasu GMT (tj. o 22.37 czasu hiszpańskiego) na północy Wietnamu nastąpiło trzęsienie ziemi o sile 6,5 w skali Richtera. W epicentrum, które znajdowało się w górach na północnych granicach Wietnamu, silnie wstrząs mogła osłabnąć 8 stóp w skali Richtera.

Brak jeszcze danych o skutkach trzęsienia ziemi.

Więcej maszyn dla rolnictwa

Z danych resortu hutnictwa i przemysłu maszynowego wynika, że produkcja sprzętu rolniczego zajmuje się obecnie ponad 300 zakładów. Mają one w br. dostarczyć ciągniki, maszyny i narzędzia o wartości 68 mln zł. Licząc w obecnych cenach oraz części zamienne za przeszło 48 mld zł.

Główna część tych dostaw pochodzić będzie z fabryk trzaskania „Agromet” oraz trzaskania przemysłowego, które w ciągu 9 miesięcy br. wyprodukowało o ponad 3,7 tys. traktorów więcej niż w analogicznym okresie ub. roku.

Nowi producenci powinni dostarczyć w br. sprzęt rolniczy o wartości 10 mld zł i części zamienne za przeszło 2 mld zł. Zakłady, które niedawno przystąpiły do wytwarzania tych wyrobów zajęły się głównie prostszymi maszynami i narzędziami.

Wydanie
A.
LON2
włroek, 2 listopada 1982 roku
Rok XXXVIII
nr 179 (10173)
Cena
5 zł

DZIENNIK ŁÓDZKI
Najstarsza gazeta Łodzi

Dostawy żywności w listopadzie na krajowy rynek

Mamy okres wyłączonej pracy załóg prawie wszystkich zakładów przemysłu spożywczego, w których przerabia się zboże. W tym czasie rolnicy tegoroczne plody na bieżąco zaopatrują rynek oraz gromadzą półfabrykaty do produkcji pełnowartościowych artykułów żywnościowych w późniejszych miesiącach. Na pełnych obrotach pracują m. in. cukrownie, przetwórcze owocowo-warzywne, młyny. Gwarantuje to dobre zaopatrzenie rynku w najbliższych miesiącach.

W listopadzie br. — jak poinformował dziennikarz PAP w Ministerstwie Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej — przemysł zbożowo-młynarski dostarczy piekarnikom oraz na rynek 284 tys. ton maki pszennej i żytniej, czyli o 14 tys. ton więcej niż w analogicznym okresie ub. roku. Sprzedaż maki i kaszy lub płatków zbożowych ewentualnie rzu będzie prowadzona podobnie jak do tej pory w systemie reglamentowanym. Nie ma obecnie jednak obaw, że przetwórcze zbożowych zabraknie piekarnikom lub w handlu. Dzięki dobrej pracy — w tym także w sobotę — załóg młynów, przedsiębiorstwa handlowe otrzymają w listopadzie br. 48 tys. ton maki pszennej, czyli o 6 tys. ton więcej niż w tym samym miesiącu ub. roku.

W listopadzie przemysł zbożowo-młynarski zaopatrzył dostawą na rynek 22,4 tys. ton kaszy, z tego 18 tys. ton kaszy jęczmiennej, 3 tys. ton kaszy mącznej i 1 tys. ton kaszy gryczanej. W tym zakresie potrzeby rynku powinny być w pełni pokryte, gdyż handel dys-

ponuje także odpowiednimi zapasami ryżu, który jest wymienione sprzedawany. Nie będzie brakować również płatków zbożowych, których na rynku znalazło się razem 3 tys. ton, w tym 2,3 tys. ton owsianych.

Dostawy wyrobów mleczarskich w nadchodzących miesiącach uzależnione są od poziomu skupu mleka, którego obecnie rolnicy dostarczają mniej niż w ub. roku. Na sytuację taką rzutować nie będzie także spowolnienie przetwórstwa mleczarskiego, które w tym czasie będzie działać w pełnym zakresie. W tym czasie przetwórcze mleko w proszku, a także masło i twarog.

Uzupełnieniem masła będą tłuszcz zwierzęcy, a także wartościowe tłuszcze roślinne. Przemysł olejarski, który w III kwartale br. znacznie zmniejszył produkcję i dostawę na rynek margaryny i olejów jadalnych, co było spowodowane brakiem odpowiednich ilości surowców, obecnie pracuje na pełnych obrotach. Dostawy margaryny, a także smalcu i oliwy z

oliorców krajowych oraz na odnowienie zapasów. Na eksport przeznaczono 23,3 mln ton węgla, wobec 14 mln ton w tym samym czasie 1981 r.

Kopalnie węgla brunatnego dostarczyły już energetyce ponad 30 mln ton paliwa, tj. o 2,4 proc. więcej niż w ub. r. W samym tylko Bełchatowie wydobyto ponad 1,6 mln ton węgla brunatnego zaspo- kajając w pełni potrzeby i 360 MW bloku tamtejszej elektrowni. (PAP)

Arcebiskup Józef Glemp, towarzysząc obecnie papieżowi w pierwszym etapie wizyty w Hiszpanii, w ciągu ostatnich dwóch dni swego pobytu we Włoszech — 29 i 30 października, odbył podróż na południe Włoch — do Bari i Tarentu.

29 października prymas Polski w towarzystwie arcebiskupów Bari i Tarentu — Magasiello i Motolese zwiędził polski cmentarz Wojskowy w Casamassima, odległy o 17 km od Bari. Znajdują się tu groby 431 polskich żołnierzy, poległych podczas drugiej wojny światowej na ziemi włoskiej. Są to głównie żołnierze, którzy uczestniczyli w bitwie o Monte Cassino i zmarli z ran w szpitalu w Casamassima.

30 października w prefekturze w Tarente odbyła się uroczystość w rocznicę „Nagrody Pokoju 1982” przyznanej prymasowi Polski przez komitet obywatelski, działający pod nazwą „Centrum Kulturowe św. Krzyża”. Przewodniczącym tego nagrody — powiedział arcebiskup Józef Glemp — jako wyraz przyjaźni łączącej dwa narody: polski i włoski.

W przemówieniu wygłoszonym podczas wręczenia nagrody, ksiądz prymas powiedział m. in. że rola Kościoła polega na tym, aby „jednoczyć nie zaś dzielić”.

Podczas spotkania z młodzieżą z ruchu katolickiego pod nazwą „Communione Liberazione” prymas podkreślał potrzebę umiarkowania i głębokiej refleksji, jakich obecne dni wymagają od młodzieży w Polsce.

Hold Zmarłym

Na warszawskich cmentarzach od samego rana tłumy mieszkańców stolicy składają hold Zmarłym. Tysiące nagrobnych świec zapalono na ulicach miasta — w miejscach publicznych czekają dokonywanych na patriotach w latach nie-mieckiej okupacji. W kwiatkach tonie brama wejściowa do katedry na Pawlaku, gdzie w czasie II wojny światowej okupanci wzięli ponad 100 tys. patriotów.

Na cmentarzach wszystkich wojennych Warszawiacy oddają hołd swoim najbliższym i kładą kwiaty na mogiłach ludzi, którzy swoją pracą i walką i godnym życiem czynili Polskę zasobniejszą i świat- lejszą. Na Cmentarzu Wojskowym zapalono znicze przy mauzoleum Bolesława Bieruta i mogile Władysława Gomułka „Wielkiego” na płytach nagrobnych Władysława



Cmentarz-Pomnik w Gdyni Redowie. Na pierwszym planie grób pułkownika Stanisława Dabka — dowódcy ładowej obrony Webrzeża 1939 r. CAF — Stefan Kraszewski — telefoto

Broniewskiego i Konstantego Ide- fonsa Galskiego. Juliana Tu- wima i Andrzeja Struga. Na Starych Powązkach już trzeci dzień trwa publiczna kwesta na rzecz odnowy zabytków tego cmentarza. Tutaj warszawianie czczą pamięć wybitnych luminarzy narodowej kultury, od Stanisława Moniuszki i Henryka Wieniaw- skiego po Marię Dąbrowską i

zru Żydowskim przy ul. Okopowej zastępy młodych warszawiaków przystają przy mogile-symbolu poświęconej pamięci „starego doktora” — Janusza Korczaka, wy- chowawcy i autora książek dla dzieci, człowieka, który wybrał w Oświęcimiu śmierć, aby ratować przed łepkiem swoich wychowan- ków. Tłumnie odwiedzany jest Cmentarz Żołnierzy Radzieckich na Rakowie i Cmentarz Kalwiński, Brodzki i Świątek.

Pamięć o zmarłych jest na polskiej ziemi starsza niż pań- stwo i religia. W dniu Święta Zmarłych Warszawa czci wszystkich, którzy uczyli swych potom- nych żyć madrze, godnie, w zgodzie i wzajemnej tolerancji. Wianki kwiatów, wieńce i znicze zdobą wszystkie miejsca pa- mięci narodowej w naszym kraju — od Białego po Tatry.

Tradycyjnym zwyczajem w dniu Święta Zmarłych w różnych kra- ch uczono pamięć naszych ro- daków, którzy soczyli, na miejscowych cmentarzach, z dala od ojczyzny. W wielu uroczysto- ściach wzięli udział oficjeli przed- stawiciele naszego kraju.

Agencja AP, relacjonując zezna- nia świadków pisze, że wskazał on na „pewien zakres kontroli” izraelskiej nad oddziałami milicji. Ponadto świadkowie zeznali, że widzieli na terenie obozów kilka koberek — spychaczy z napi- sami hebrajskimi. Agencja AP przypomina, że Izraelczycy twier- dzili, że skierowali tam na próbie chrześcijańskiej milicji jedną koparkę — spychacz „do usuwania gruzu”. Jak się później okazało — pisze agencja — użyto ich do kopania masowych grobów.

Wieniec i kwiaty na grobie W. Witosa

30.X. w Wierchosławicach na miejscowym cmentarzu oddano hołd pamięci wielkiemu przywódcy chłopów i politykowi Wincentemu Witowskiemu, składając — w przeddzień 37 rocznicy jego śmierci — wieniec i kwiaty na jego gro- bie. Złożyły je delegacje WK ZSL i ZW ZMW z Krakowa, Bielska, Nowego Sącza, Rzeszowa, Krosna i Tarnowa.

ARCEBISKUP JÓZEF GLEMP:

Sankcje gospodarcze są bardzo dotkliwe dla społeczeństwa

Obecne dni wymagają od młodzieży w Polsce. Ostatnim punktem wizyty prymasa była konferencja prasowa w siedzibie arcebiskupstwa w Tarente. Prymas odpowiadał na liczne pytania dziennikarzy dotyczące obecnej sytuacji w Polsce. Stwierdził m. in., że dialog między Kościołem a państwem nie został przerwany. Kościół jednak może być tylko mediatorem, nie zaś instytucją polityczną. Kościół ma własną misję — wytyczoną przez ewangelie i ostatni sobór watykański.

W odpowiedzi na jedno z pytań, prymas stwierdził, że sankcje gospodarcze „są bardzo dotkliwe dla społeczeństwa”. Dary przychodzące z Ameryki — powiedział — mają do siebie, że się je konsumuje i na tym koniec. Tymczasem —

dołączył prymas — bardziej istotna jest pomoc, która przyczyniałaby się do „ruszenia naprzód” gospodarki kraju. „Jeśli pomoc służy rozwojowi gospodarczemu, to jest to pomoc dla utrzymania zatrudnienia w kraju. To właśnie wyda- je mi się ważne”.

Odpowiadając na pytania, doty- czące stosunku Kościoła do bajej strajkowych w Polsce, prymas ponownie przypominał, że „Kościół nie angażuje się w politykę”.

Jednocześnie ostrzegł przed mo- żliwymi następstwami strajków. Prymas powiedział: „Strajk może spowodować wszelkie konsekwen- cie — Kościół jednak jest tylko w stanie odradzać coś społeczeństwu”.



Fragmety przemówienia I sekretarza KC PZPR generała armii Wojciecha Jaruzelskiego wygłoszonego na zakończenie obrad X Plenum Komitetu Centralnego

X plenarne posiedzenie Komitetu Centralnego naszej partii należy do szczególnie doniosłych, mających istotne znaczenie dla najbliższej i dalszej przyszłości naszego kraju, a w szczególności jego gospodarki. Było to plenum bardzo aktywne. W dyskusji plenarnej zabralo głos 22 towarzysze, a na posiedzeniach zespołów — 104, do protokołu zgłoszono 26 wypowiedzi. Łącznie więc 152 towarzysze przedstawili swe opinie — jest to miara tej aktywności. Oceny zawarte w wystąpieniach świadczą o odpowiedzialnym widzeniu problematyki gospodarczej, słusznym zresztą uzupełnieniu widzenia politycznych i politycznych jego aspektów. Wnioski były konstruktywne i twórcze. Referat Biura Politycznego, uchwały, które przyjęliśmy będą podstawą do dalszej naszej pracy, do pracy partii. Ostatecznym jednak rezultacie zadecyduje ich realizacja, realizacja naszych postanowień.

Założenia planu społeczno-gospodarczego rozwoju kraju w latach 1983—1985, o których dyskutowaliśmy, są pierwszym tego rodzaju opracowaniem w warunkach reformy gospodarczej. Jest to dokument — szkoła, nowe doświadczenie.

Szeroka konsultacja, która towarzyszy powstawaniu tego projektu, podkreśla raz jeszcze nową demokratyczną metodologię pracy nad podstawowymi założeniami i programami działania. Jednocześnie powinno stanowić rejonem, iż plan na lata 1983—85 będzie realny, że będzie skuteczną. Niemniej oczekujemy na dalsze uwagi — jak go doskonalić, jak uzupełnić? Ujawnić wszystkie te czynniki, które przeszkadzają, utrudniają. Jednocześnie wskazać na wszystko to, co sprzyja, co można by lepiej wykorzystać. Potwierdzamy więc niezmiennie zapotrzebowanie na śmiały, twórczy podejście do ostatecznego ukształtowania i przede wszystkim do realizacji planu, na potwierdzenie w życiu jego społecznej, socjalistycznej treści.

Niezwykle ważnym problemem jest eksport. Nie znalazł on w toku naszych obrad dostatecznie silnego oddźwięku. Jest to w pewnym sensie zrozumiałe. Ciężko bowiem nad nim świadomości głębokiej słabości rynku i wynikających z tego skutków społeczno-politycznych. Musimy jednakże nieustannie pamiętać, że istnieje ścisła zależność sytuacji gospodarczej kraju, sytuacji na rynku, z tym co zdołamy wyeksportować. Eksport to jednocześnie możliwość importu, a możliwość importu — to możliwość produkcji, a produkcja to również zaopatrzenie rynku. Dlatego jest tak istotne, aby proeksportowy charakter gospodarki wyznaczał, wyznaczał jednocześnie społeczeństwu znaczenie tego działania również z punktu widzenia rynkowych potrzeb. Dźwignie reformy i odpowiednie działania państwa muszą także kierunek torować i wspierać.

Mimo pewnej poprawy, która można odnotować w naszej gospodarce, nadzieje na przezwyciężenie kryzysu nie docierają jeszcze do świadomości społeczeństwa. Praktycznie bowiem nekające je problemy bytowe nie zostały dotąd wyraźnie złagodzone. Mnóstwo bolączek dociera dziś do ludzi w ich codziennym życiu. W sposób najbardziej drastyczny, odnosi się to do braków w zaopatrzeniu rynku. Dokładnie odczuwany jest także wzrost cen.

Z inflacją walczą dziś duże światła. W naszym kraju występuje ona równolegle z brakiem podstawowych artykułów rynkowych, podważa drogę do stabilizacji, zniechęca do wydajnej pracy, daje pole do żeru spekulantom. Na tym tle ze szczególną uwagą wracamy dziś do założeń reformy gospodarczej. Zakładamy one stworzenie warunków do dobrej, efektywnej pracy przedsiębiorstw, działających według zasad samofinansowania. Opracowując system motywacyjny, starano się o zaakcentowanie zależności między poprawą efektów gospodarowania a wzrostem wynagrodzeń. System ten powinien zmuszać przedsiębiorstwa do obniżki kosztów własnych, racjonalnego wykorzystania zasobów pracy, powinien stwarzać silne motywacje do racjonalnego wzrostu produkcji.

Reformę przygotowaliśmy w marszu, pod ogniem przeciwnika, pod naciskiem zderzających się sił. Trudno się więc dziwić, że ma ona pewne niedoskonałości. Naprawiamy je również w marszu. Ale nie wszystkie dostrzeżone błędy można korygować od razu, na pierwszy sygnał. Czasem to, co wydaje się błędne, a nawet oburzające, po przejściu próby czasu, po powstaniu nowych warunków, okazuje się pozytywne.

Wzrost cen z natury rzeczy wywołuje zwiększone oczekiwanie na wzrost płac. O problemach tych mówił referat Biura Politycznego. Pragnę natomiast poinformować Komitet Centralny, iż w ostatnich miesiącach bieżącego roku następuje przyspieszenie tempa wzrostu wynagrodzeń w przedsiębiorstwach, odczuwalna pod tym względem poprawa. Ten przyrost płac powinien jednak, jeszcze w tym roku, a tym bardziej w roku następnym, spowodować przyspieszenie dynamiki produkcji. Jest to sprawa zasadnicza. Wzrost produkcji jest bowiem kluczem do poprawy sytuacji, instancje i organizacje partyjne, administracja gospodarcza, samorządy powinny wnioskowo oceniać i twórczo rozstrzygać kadre kierownicze przedsiębiorstw z tego, jak systemy motywacyjne i płacowe, wprowadzone w ramach reformy gospodarczej, spójnikowane są dla poprawy wydajności pracy, dla wzrostu produkcji.

Wiele głosów zwracało uwagę na nadmierne zatrudnienie w administracji państwowej i gospodarczej. Na pewno jest w tym niemało racji. Nie można jednak nie zauważyć, że wraz z realizacją reformy gospodarczej i w tej dziedzinie następuje postęp. Tylko w bieżącym roku w administracji centralnej nastąpiło zmniejszenie zatrudnienia o ok. 8 proc., a w grupie tzw. ministerstw galezyowych — działowych, o ok. 35 proc. Kierunek ten, wynikający z dostosowania zadań administracji do nowych zasad funkcjonowania gospodarki będzie kontynuowany. Znacznemu zmniejszeniu uległo także zatrudnienie administracji gospodarczej, w związku z likwidacją zjednoczeń. Obecne zrzeszenia zatrudniają w sumie nie więcej niż 1/3 liczby pracowników zatrudnionych poprzednio w zjednoczeniach.

Niepokoi natomiast fakt zwiększania się udziału pracowników administracyjnych w niektórych przedsiębiorstwach. Organy państwowe nie mają formalnych uprawnień do ingerowania w strukturę zatrudnienia samodzielnich i samorządnych przedsiębiorstw. Nie ma innej drogi do uregulowania tego problemu, jak jego podjęcie przez samorządy pracownicze i kierownictwa zakładów. Oczekujemy, że w najbliższym czasie w każdym przedsiębiorstwie dokonana zostanie analiza organizacji i struktury zatrudnienia. W rezultacie powinna nastąpić zasadnicza poprawa relacji między pracownikami bezpośrednio produkcyjnymi, a innymi grupami pracowników w przedsiębiorstwach. Będzie to ważny sprawdzian, czy zasada samodzielnego sprawowania się w praktyce. Czy jest właściwie wykorzystywana, czy sprzyja racjonalizacji gospodarowania. Będzie to również poważne zadanie dla instancji i organizacji partyjnych, miara ich dojrzałości i wpływu na sytuację w zakładzie.

W stosunku do ubiegłego roku nastąpiła poprawa systemu zaopatrzenia w żywność. W niedługim czasie rząd dokona wnioskowej analizy niezbędnych warunków dla stopniowego odchodzenia od reglamentacji określonych artykułów w roku 1983. Obecnie czynione są starania, aby zapewnić wzmocnioną podaż towarów w grudniu, to jest w okresie największego świątecznego nasilenia zakupów. Również decyzje dotyczące czasu pracy handlu w dni wolne oraz postęp ich wdrażania, a także sprzedaż deficytowych towarów w sieci zakładowej przyczyniać się będą do ułatwienia zakupów przez ludność.

W dyskusji poruszano ostry, nabojały problem zaopatrzenia w energię elektryczną i ciepłą. W myśli o poprawie na tym odcinku opracowany został program operacyjny. Niemniej jednak niedobory — w niektórych asortymentach — nawet bardzo dotkliwie — istnieją nadal. Ich powodem jest głównie ograniczenie produkcji tkanin i dzianin, a także obniżenie gumowego, spowodowane między innymi skróceniem czasu pracy. Dla poprawy sytuacji na tym odcinku podejmowane są i będą różnorodne działania produkcyjne, a także importowe. Liczymy na ich odczuwalną skuteczność. Przy czym chodził w szczególności o zagwarantowanie zaopatrzenia tych stanowisk robotniczych, które w pierwszym rzędzie wyposażone być muszą w odpowiedni sprzęt ochrony osobistej, priorytetowe potraktowanie potrzeb robotników, zwłaszcza

pracujących na wolnym powietrzu, w warunkach bardzo uciążliwych. Ten kierunek działania powinien znaleźć również społeczne, obywatelskie zrozumienie i wsparcie.

We wszystkich dyskusjach, w tym również i na obecnym plenum ostro występuje problem socjalistycznej sprawiedliwości społecznej. Wyczuwani na jej przestrzeganie, jej kategorią myślą w Polsce też ludzie często naszemu ustroju niechętni. Nie zdają sobie oni sprawy, jak głęboko zakorzeniły się nawet w ich świadomości socjalistyczne zasady. To krzepiące. Realnie bowiem postulat sprawiedliwości społecznej i jego przestrzeganie możliwe jest tylko w socjalizmie. Kapitalizm nie rozczuli się nad biednymi bogactwami i nędzy. A więc ostatecznego społecznego widzenia zasad sprawiedliwości społecznej jest wyrazem siły socjalistycznej idei, jest naszym zwycięstwem. Jednocześnie musimy mieć pełną świadomość, jak ważny jest to postulat, jak konsekwentnie o jego realizację musimy wciąż walczyć. Zaostrzył się on szczególnie obecnie. Z jednej strony z uwagi na znane trudności, niedobory, braki. Z drugiej zaś w związku z tym, iż w szerszym niż dotąd zakresie pojawił się w naszym życiu ekonomicznym — sektor drobnej, prywatnej wytwórczości, rzemiosła i handlu. Zakładamy jego trwałość. Nasz sąsiedzi z NRD od lat czynią to z polityką. Państwo nie musi się zajmować każdą restauracją, każdym warsztatem, każdym sklepikiem z guzikami. Ludzie działający w tym sektorze mają prawo do dobrych zarobków, jeśli pracują ciężko i dłużej niż inni, jeśli ponoszą określone ryzyko. Ale w tej sprawie musi być jasność. Państwo nie zgodzi się na pełną reprivatyzację, zwłaszcza na pokątne podstawianie nowych, typowych dla drobniomieszczanstwa kryteriów etycznych i obyczajowych na miejsce socjalistycznych ideałów.

W Polsce — interes robotników, ich normy moralne, muszą być rozstrzygające. Robotnicy nie powinni mieć wątpliwości, że to oni są u nas klasą panującą. Również chłopcy polscy muszą mieć poczucie, iż ich ciężki trud jest szanowany i doceniany. Dlatego tak ważne jest, aby w sprawach tych z jednej strony wciąż działała i wywierała określony presję opinia społeczna, z drugiej zaś strony, aby właściwie funkcjonowały wszystkie mechanizmy, które nie pozwolą, aby przez sieć przepływów i kontroli przedostawały się łatwo rekiny, a gineły w niej płotki. Jest to jednak obzar działań niezwykle złożony. Mamy bowiem nierazko do czynienia ze zwykłym złodziejstwem, kradzieżą, nadużyciem, przekupstwem. I to trzeba wszelkimi sposobami tępić. Po to są przepisy prawne, są odpowiednie organy, jest społeczne wsparcie. Ale jest również niemała legalna możliwość nadmiernej sprzeczności z poczuciem sprawiedliwości społecznej bogactwa się. Tutaj musi być usprawniana i w tym kierunku — jak towarzysze wiedzą — działamy, polityka fiskalna. Musi ona wyegzekwować właściwe proporcje dochodów i właściwe formy prowadzenia takiej działalności. Dotyczy to również i przedsiębiorstw państwowych, o których dzisiaj tutaj mówiono kilkakrotnie. W sumie więc chodzi o to, by wszystko co może polepszyć usługi, wzbogacić nasz rynek, wyprzeć wielki przemysł, mogło spokojnie, uczciwie funkcjonować oraz godziwie zarabować ale jednocześnie przeciwdziałać i gdzie trzeba zdecydowanie likwidować wszystko to co stanowi pogwałcenie zasady obowiązującej w socjalistycznym państwie.

Na gruncie gospodarczym toczy się również ostra walka klasowa. Dywersyjna propaganda usiłuje wmówić społeczeństwu, że nasz program uległ załamaniu, że gospodarka stała się w dół, że czeka nas perspektywa totalnej zagłady. Ten nurt jest tym bardziej natarczywy im bardziej okazuje się, że mimo sankcji, mimo restrykcji zahamowaliśmy spadek produkcji i stopniowo, powoli rozpoczynamy marsz naprzód. Również w sposób wręcz obeszny twierdzi się, jakoby w kraju naszym nastąpiło zahamowanie procesu reform, że wracamy do okresu pierwszej połowy lat pięćdziesiątych. Siewcy tych poglądów zapominają widocznie, że ludzie żyjący w Polsce mogą naprawdę namacalnie na podstawie własnego doświadczenia, jak jest naprawdę. Z jak wielkim, nie mającym precedensu rozmachem przebiegała reforma gospodarcza — mimo ogromnych trudności i różnych słabości, o których mówimy, których nie ukrywamy i co zresztą wyraźnie podkreśla opublikowany ostatnio raport o wdrażaniu reformy gospodarczej.

Na dzisiejszym plenum Komitet Centralny opowiedział się zdecydowanie za kontynuowaniem reformy, a jednocześnie za wprowadzeniem niezbędnych modyfikacji, które umocnią jej proefektywność, wy kierunek i socjalistyczny charakter. Będziemy konsekwentnie walczyć w życie te postanowienia. Za rok, za dwa zaowocują one lepszym ładem ekonomicznym w Polsce, w którym walory społeczeństwa socjalistycznego ściśle spłatać się będą z wysoką efektywnością gospodarowania.

Przeciwnik siera także coraz częściej do dezinformacji, do plotki mającej na celu podwyższenie gorączki społecznej, pobudzenie nerwowości na rynku, dezorganizację życia gospodarczego. Upowszechnia się kłamliwe informacje, że od listopada, od grudnia, czy od stycznia ceny wszystkich towarów zostaną podwyższone o 50, 100, czy może 200 procent, że nastąpi zmiana pieniądza, że rozszerzona o nowe towary zostanie reglamentacja.

Z prawdziwym uznaniem trzeba odnotować postawę społeczeństwa polskiego, które w znakomitej większości nie daje się prowokować tego rodzaju poczynaniom. Przy tej okazji pragnę potwierdzić, iż w bieżącym roku nie będą wprowadzone żadne zmiany cen podstawowych artykułów żywnościowych codziennego spożycia. Nie dotyczy to jedynie towarów, których ceny zawsze i wszędzie kształtują się sezonowo, jak np. warzywa, owoce, jaja oraz ich przetwory.

Nie chcemy i nie będziemy raskaktywać społeczeństwa decyzjami. Ale jednocześnie nie możemy naśladować praktyki kupowania nastrojów społecznych ekonomicznie niernormalnym zamrażaniem cen i kumulowaniem tym samym sprzeczności w systemie ekonomicznym państwa. Będziemy natomiast rzetelnie informować o stanie naszej gospodarki oraz jej perspektywach. Jeśli gdzieś potrzeba zmiany cen urzędowych, będziemy uprzedzać o takich zamierzeniach, będziemy je konsultować.

Socjalistyczna Polska znajduje się w ogniu szczególnie ostrego ataku kol imperialistycznych. Stany Zjednoczone, siły reakcyjne w niektórych krajach Zachodu, ze szczególną zafidacją reagują na to, że taka grajka jak upadek socjalistycznego państwa polskiego udektła im w ostatniej chwili, że zostały sparaliżowane ich rachuby, że nie udało się uczynić z Polski „konja trojańskiego”.

Koło historii się nie cofa. Co więc zostaje obok sankcji? Zostaje rynek propagandowy. Zostaje, współczesna „targowica” — ludzie siedzący na garnuszku obcych ośrodków i w wywiadów, nakładający swych mocodawców do sankcji wobec własnego kraju.

Doradczają — jak można jeszcze przysporzyć trudności własnemu krajowi, własnemu społeczeństwu. Niestety takich suflerów haniebnej sprawy mamy i w Polsce. Przyszedł czas na ujawnienie ich oblicza. Część społeczeństwa nie ma jeszcze pełnej jasności co do instrumentalnego, imperialnego podejścia administracji amerykańskiej do naszego kraju. Najbardziej tragiczne jest to, że już nieraz różni farbowani przyjaciele naszego narodu próbowali grać Polskę. „Polska jest dobra na wszystko” — i na rosnące, bezrobocie, i na gaziącą, i na dyscyplinowanie przez Stany Zjednoczone zachodniej Europy, i na dopingowanie wysiłku zbrojeni, i na Liban, i na Salvador, i na Falklandy-Matwiny. Zobaczymy na co jeszcze może się przydać?

Do modnych, nieustannych zarzutów, które są wobec nas wysuwane, należy ten, że działamy wg tzw. dyktando Moskwy, że wszystko jest skutkiem moskiewskiej ingerencji. Stara to śpiewka. My mamy własny rozum, podejmujemy własne decyzje, stosujemy własne rozwiązania, realizujemy je własnymi siłami, które — jak już nieraz kontrrewolucja mogła się przekonać — nie są wcale tak małe.

Sprawa, o której wciąż i nieustannie należy pamiętać, jest bezpieczeństwo kraju, zagwarantowanie granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej.

Dzisiaj musimy na ten problem spojrzeć w sposób bardziej wyostrożony. Wynika to z niekorzystnie rysującej się sytuacji w świecie, w tym również w Republice Federalnej Niemiec. Zagrożenie pokoju nie jest sztucznie wywoływanym straszakiem, jest to realność. Pozostawanie we współpocie państw socjalistycznych, w obronnym Układzie Warszawskim daje nam poczucie bezpieczeństwa także bezcenne w tym okresie, kiedy borykać się musimy z ogromnymi wewnętrznymi trudnościami.

W najbliższym czasie obchodziliśmy 63 rocznicę Rewolucji Październikowej. Niezadługo przypada 60 rocznica powstania Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich. Nasza partia, społeczeństwo polskie da wyraz zrozumienia dla historycznych i współczesnych wartości naszego sojuszu i przyjaźni.

Opozycja zarówno przed 13 grudnia, jak i po 13 grudnia nie ma faktycznie żadnego pozytywnego programu. Popiełnia przy tym te same kardynalne błędy. Nie docenia rozsądku naszego narodu i nie docenia siły władzy. Prowadzi swego rodzaju grę „va banque”. Niestety nie jest to gra w szachy. W jej wyniku cierpi całe społeczeństwo, cierpi prestiż kraju, cierpi Polska.

Od klasy robotniczej, od ludzi pracy zależy jakie decyzje Wojskowa Rada Ocalenia Narodowego, władza ludowa, będzie mogła podjąć. Co będzie mogła uczynić w poczuciu odpowiedzialności za bezpieczeństwo, za spokój państwa i społeczeństwa. Powtarzę, co mówiłem już niejednokrotnie: o długotrwałości stanu wojennego zadecyduje sytuacja, a o sytuacji zadecydują ludzie. Pozwalam sobie z upoważnienia Komitetu Centralnego partii zaapelować do ludzi pracy, do wszystkich obywateli Polski Ludowej o przemyślaną, odpowiedzialną, patriotyczną decyzję.

Idąc tym śladem pragnę podkreślić wielką sprawę porozumienia. Rodzi się cenny Patriotyczny Ruch Odrodzenia Narodowego. Musimy go traktować z najwyższą powagą. Z niezwykłą rzetelnością traktować jego rzeczywisty, ogólnonarodowy charakter. To nie może być ruch fasadowy — to musi być ruch autentyczny. Tylko wówczas spełni on swą historyczną rolę.

Drogę do porozumienia trzeba nieustannie oczyszczać. W tym względzie linia partii pozostaje bez zmian. Jest to linia walki z wrogiem, a jednocześnie pozostawienie porozumienia w społeczeństwie, szukanie porozumienia ze wszystkimi ludźmi dobrej, patriotycznej woli. Stałość, konsekwencja tej linii — to nasz kapitał polityczny i moralny, to podstawowy czynnik naszej wiarygodności. Musimy strzec tego jak zrenicy oka.

Jest jeszcze niemało spraw dzielących społeczeństwo od władzy. Jej organy, administracja muszą mieć utrwalone poczucie służebności wobec społeczeństwa, muszą być jednocześnie energicznym i stanowczym egzekutorem porządku, dyscypliny, walki z przynajm.

Nasze plenum było rzeczowe, krytyczne, ale jednocześnie optymistyczne. Wykazało bowiem, że wiemy co robić i wiemy jak robić. Najgroźniejszy byłby pesymizm, który wróg próbuje zaszcześcić, aby wpędzić ludzi w apatię, w niewiarę, paraliżować działanie. Historia jest — jak wiadomo — nauczycielką życia. Historia Polski Ludowej również. Mówiono kiedyś, że „oni” i w ciągu 100 lat nie odbudują Warszawy, że nie zagospodarują nigdy ziem zachodnich: mówiono nawet, że „polska głęź udławił się tym farszem”, że nie da się dokonać skoku cywilizacyjnego tej miary — z zacołanego, spustoszonego i wykrwawionego kraju — do nowoczesności. Udało się i udało się nawet szybko.

W okresie powojennym ludność Polski wzrosła o 12 mln. Sam ten przyrost jest wyższy niż łączne zaludnienie wielu krajów europejskich. Czwierć wieku trwała odbudowa zniszczonych wojennych. Mówi się, że Huta Katowice kosztowała drogo. To prawda, ale i tak kosztowała taniej niż odbudowa Warszawy, nie mówiąc o odbudowie Szczecina, Wrocławia, Poznania i wielu innych polskich miast. Przecież żyje jeszcze niemało ludzi, którzy pamiętają jak po Świętokrzyskiej kursowała kolejka wąskotorowa do wywożenia gruzu, jak na rynku Starego Miasta jego zwali sięgiły po II piętro. A jednak przezwyciężaliśmy, przeszliśmy przez najtrudniejszą fazę uprzemysłowienia. Przetrawimy i tym razem.

Nie sposób dokonać tych wielkich zadań, które stoją przed krajem, bez pełnego odrodzenia i aktywności partii. Partia — jak mówimy — aby była ta sama nie może być taka sama. Powstaje pytanie jak daleko jesteśmy na tej drodze? Czy jesteśmy wierni linii IX Zjazdu? Co ze starych szorzeń udało się wyeliminować, a co jeszcze pozostało? Czy nie ma nawrotu złych, przetrzetych metod? Czy upowszechnia się właściwy, leninowski styl pracy? Na ile nastąpiła odbudowa zaufania, zrozumienia, więzi ze społeczeństwem, z ludźmi pracy, z klasą robotniczą?

Wydaje się — drodzy towarzysze — że jest to wciąż jeszcze tylko początek drogi. Podkłady nieufności są jeszcze głębokie. Ale myślę, że zrobiliśmy na tej drodze pierwsze realne kroki i to jest najważniejsze. Z tej drogi sejnie nie możemy.

Debata rozbrojeniowa w ONZ

(Dokończenie ze str. 1)

państwa, które uważa się za sukcesora Trzeciej Rzeszy, że używa nie przez jego kraj języka żądań wobec Polski jest także wysoce niemoralne. W Organizacji Narodów Zjednoczonych, stworzonej w rezultacie rozgromienia faszystowskiego Niemiec, w drugiej wojnie światowej, powinniśmy wszyscy pamiętać, kto i jak rozpoczął tę straszną wojnę — oświadczył przedstawiciel Polski.

Opowiadając się za zasadniczą redukcją broni atomowej w Europie, przedstawicielka Szwecji, Maj Britt Theorin, poparła radzieckie propozycje w sprawie zakazu prób z bronią atomową i moratorium na wszelkie eksplozje nuklearne, sugerując, że należy cały pakiet radzieckich propozycji rozbrojeniowych przekazać do rozpatrzenia genewskiemu Komitetowi Rozbrojeniowemu.

Przedstawiciel Chin, Lian Jufan, oskarżył z kolei USA i ZSRR o współzawodnictwo w dziedzinie zbrojeń. Powiedział on, że na Stanach Zjednoczonych i Związku Radzieckim spoczywa główna odpowiedzialność za powstrzymanie wyścigu zbrojeń. Domagał się, aby USA i ZSRR zaprzęstały wszelkich prób z bronią jądrową i zredukowały do połowy swoje arsenały nuklearne i rakietowe.

Przedstawiciel RFN, oświadczył, że RFN nadal jest w nią zaangażowany. Ponadto tego rodzaju uwagi — stwierdził amb. Strulak — całkowicie nie związane z przedmiotem naszych obrad — niepotrzebnie, a należałoby zaprzęcać, czy nie umyślnie, odwracając uwagę od palących problemów rozbrojeniowych. Wreszcie, co nie jest najmniej ważne, chciałbym zwrócić uwagę przedstawicielowi RFN,

Kryzys energetyczny — za 8 lat!

Według oceny specjalistów — pisze węgierski tygodnik „Figyelő” — program badawczy mający na celu uzyskiwanie energii ze źródeł alternatywnych wobec rosyjskiej ropy naftowej znalazł się ostatnio pod znakiem zapytania. Wysokie nakłady niezbędne do uzyskania alternatywnych źródeł energii oraz niskie ceny ropy naftowej nie rokują tu wielkich nadziei.

Największe obawy budzą ostatnie decyzje dwóch największych koncernów naftowych — Exxon i Shell. Pierwszy z nich zrezygnował z budowy kopalni węgla bitumicznego i kombinatu naftochemicznego w stanie Colorado, a Shell wstrzymał decyzję budowy wielkiego kombinatu naftochemicznego w kanadyjskim stanie Alberta, w którym produkowano by olej z nielach zawierającego asfalt naturalny. Koszt wspomnianych inwestycji wynosiłby wiele miliardów dolarów; ocenia się, że cena wytworzenia tam syntetycznej ropy naftowej byłaby dwa razy większa od obecnych cen ropy ropy.

Według Armanda Hammera, prezesa Occidental Petroleum, „wysokie” nakłady Amerykanów do problematyki polityki energetycznej może doprowadzić do tego, iż pod koniec bieżącego dziesięciolecia (ok. 1990 roku) ceny ropy naftowej eksportowanej przez kraje OPEC mogą wzrosnąć trzykrotnie. Oszacuje się, że 100 dolarów za baryłkę Hammer nawołuje do przemyśleń, a nie nad wykreśleniem kombinatu bitumicznego i ośrodka do produkcji benzyny w celu niezależności od importu ropy naftowej. To, co oszacowanie zawdzięcza tylko spekulacjom — powiedział amerykański biznesman.

Podobne przypuszczenia snu-je także Jamani, saudyjski minister ds. przemysłu naftowego. Oświadczył on, iż pod koniec lat osiemdziesiątych należy się spodziewać znacznie większego kryzysu energetycznego niż w 1973 roku. Prawdopodobnie tego przypuszczenia zwiększa fakt, iż swego czasu Jamani przepowiedział rok ostatniego kryzysu.

Opr.: S. W.

Zamieszczony poniżej tekst pióra socjologa i pracownika naukowego Uniwersytetu Łódzkiego jest jeszcze jednym z cyklu gorzkich rozważań o polskim charakterze narodowym. I tu uwaga — nie wszyscy uznają rozważania o charakterze narodowym za celowe, jako, że ich zdaniem, taka kategoria socjologiczna nie da się zdefiniować lub wręcz jej nie ma. Inni dla odmiany szukają w charakterze narodowym wartości tylko dodatnich, a nie chcą zajmować się ujemnymi. Drukując poniższe rozważania chcielibyśmy poddać pod rozagę, czy lepiej pozostawać w komforcie spokoju psychicznego i samouwielbienia (jacy to jesteśmy wspaniali), czy też powiedzieć co nieco nieprzyjemnej prawdy o sobie.

Ci, którzy wolą pozostawać w samouwielbieniu mogą darować sobie trud dalszego czytania.

REDAKCJA

Jest rok 1956. Berlin. Polski artysta-malarz, przybyły z Bydgoszczy, przygląda się ruinom Kancelarii Rzeszy. Podchodzi do niego pewien Niemiec i nawiązuje rozmowę. Dowiadując się z kim ma do czynienia, pół żartem, pół serio oświadcza, że Niemcy przedkłada Szececin, Gdańsk i Wrocław, i to dzięki samym Polakom, bez wywołania trzeciej wojny. „Przecież wy, Polacy — wyjaśnia — byliście i jesteście nieodpowiedzialni jak dzieci. Albo jak szaleńcy. Nie umiecie ani rozsądnie myśleć, ani porządnie gospodarować. I nie umiecie pracować pod własnym polskim kierownictwem. Wiele przedziej czy później wasza przysłówowa „polsische Wirtschafft” zrobi swoje. Doprowadzi do krańcowego kryzysu. A wtedy wy, specjaliści od anarchy i powstań taki spowodujecie rozgardiasz, taki arcy-polski bałagan, że nawet najlepszy ustrój i rząd nie zdołają porządzić”.

Scena powyższa pochodzi z noweli pisarza i malarza bydgoskiego, Mariana Turwida „Noc nad doliną”. Nie jest to, niestety, książka napisana pod wpływem bieżących wydarzeń w naszym kraju, lecz wydana została w 1961 r., czyli dwadzieścia jeden lat temu. Przytoczony z niej cytat ma więc dość kasandryczną wymowę i nasuwa pytanie: jacy my właściwie jesteśmy? Odpowiedź na to próbowałem już dać na łamach „Odgłosów” (nr 4, 5, 6 z 1982 r.). Obecnie pragnę bliżej przedstawić opracowaną przez Antoniego Kepińskiego koncepcję polskiego charakteru narodowego.

Ten wybitny psychiatra — o którym ksiądz Józef Tischner pisze, że w jego dziełach zawiera się „pierwsza po polsku odczyna, po polsku napisana, z polskiej dobroci płynąca, a zarazem uniwersalnie mądra, polska filozofia człowieka” — twierdził, że w Polsce przeważają dwa typy osobowości: histerycy i psychastenicy. Pierwsi są wytworem tradycji szlacheckiej, a drudzy chłopiejskiej.

„Polski typ historyczny — czytamy — odpowiada najsilniej temu, co przed laty Brzeziński opisał jako typ skitortynny (od gr. skitort — tańce); jest to typ w zasadzie szlachecki — polskie „zastaw się a postaw się” — polonez, Samosierra, szarża ułanów na czołgi, polskie sejmikowanie, polskie liberum veto i tzw. polnische Wirt-

schafft, przedziwna mieszanina onó i wad. Polski psychastenik — to jakby typ polskiego kmiecia, cichy, spokojny, pracowity, nie wadzący nikomu, czasem tylko swój stępcy koleś ukazujący: wówczas pocziwaj polski kmieć przeraża obrazem Jakuba Szeli; jest uparty i twardy w ciężkich warunkach życia. Ten dziwny rozkład naszego społeczeństwa na ludzi, którzy gadają, i na tych, którzy pracują, utrzymuje się przez wieki mimo zmian warunków życia, zmian ekonomicznych, ustrojowych itp.”.

Czym wyróżnia się histeryk? Otóż zdaniem Kepińskiego: postępuje on burzliwie i z przesadą teatralnością. Jak kiepski aktor; ma fałszywy obraz siebie i świata; myli pragnienia z re-

eczy jest bezcelowe i wywołuje tylko wybuchy histeryi oraz lawinę żalów do otoczenia. „Niejednokrotnie paranoik — pisze profesor — przedziej uwierzy, że nie jest prześladowany przez różnego rodzaju kłiki, niż histeryk, że nie jest najbardziej ze wszystkich pokrzywdzony, najbardziej przepracowany, najbardziej chory itp.”.

Z kolei psychastenik odznacza się: dużą pracowitością i obowiązkowością, ale niewiarą we własne siły i możliwości, brakiem zdecydowania, lekkiem przed ludźmi i wyróżnieniem się z otoczenia, przesadnym poczuciem odpowiedzialności, niską samooceną, słabym przywiązaniem do życia. Wygląda więc na to, że psychastenik stanowi absolutną antytezę histeryka. Tak

JACY JESTEŚMY?

czywistością; jest niezdolny do ujrzenia prawdy; życie traktuje w kategoriach zabawy, lubi manipulować innymi ludźmi; nie ma własnej hierarchii wartości; łatwo przechodzi z jednej skrajności i roli w drugą; ciągle szuka akceptacji i aplauzu otoczenia; nastawia się na szybką realizację zamierzeń; jest egocentryczny i raczej niezdolny do miłości; unika wysiłku; niezdolny ma poczucie krzywdy; uważa, że przyczyną jego niepowodzeń są jacyś „oni”; jest nieodpowiedzialny, młodzieńczy i niedojrzały emocjonalnie; chciałby być przytulny i dopieszczony nieczym dzieckiem; reaguje w sposób nieobliczalny. Histeryk jest patologicznym kłamcą, widzi świat opacznie, lecz za nic nie daje się przekonać, nawet namacalnymi dowodami. Toteż mówienie mu prawdy prosto w

jednak nie jest, gdyż łączy ich trzy ważne cechy.

Po pierwsze — obaj przywiązują olbrzymią wagę do tego, co inni o nich myślą, nie mają wyrobionego zdania o sobie, i bardzo potrzebują afirmacji otoczenia. Świadczy to, według Kepińskiego, o pewnej niedojrzałości psychicznej, charakterystycznej dla wieku młodzieńczego. Po drugie — obaj nie mają silnego systemu wartości i dlatego szukają oparcia w środowisku, ogłędając się na innych. I po trzecie — obaj nie potrafia autentycznie mocno kochać. Psychastenik boi się, że nie jest dostatecznie atrakcyjny erotycznie i się nie sprawdzi. Natomiast histeryka bardziej pociąga zdobywanie partnerki, aniżeli sama miłość. „Histeryczki są często zimne seksualnie, cierpią na anorgazm, i

uczucia macierzyńskie są u nich płytkie, dziecko traktują po trosze jak lalkę i swoją zabawę, w związkach erotycznych bawi je flirt, fakt, że są podziwiane, „podboje” itp. Miłość łatwo przetrada się u nich w chęć dominowania”. Ciekawe, że podobne zdanie na temat Polek miał Henryk Sienkiewicz — uważał, iż są to kobiety o „płonących głowach a rybitm temperamencie!”.

Antoni Kepiński sądził, że Polakom nie jest obca nuta „heroiczno-samobójcza”, a w znanych przykładach naszego męstwa dostrzegał pewien „cień tęsknoty za bohaterką śmiercią”. Nawet w stylu picia alkoholu w Polsce wskazywał na charakterystyczny typ heroiczny i samobójczy. Symptomatyczne wydawały się mu też słowa polskiego hymnu, że ojczyzna „jeszcze” nie zginęła, oraz słowa „Warszawiaki” — „dziś Twój triumf albo zgon”.

W grupie histeryków widział przejawy osławionej „polsische Wirtschafft”. Jak wiadomo, określenie to uchodziło od XIX wieku na Zachodzie, a szczególnie w Niemczech, za synonim bałaganu, nieudacznictwa i marnotrawstwa. Warto tu jeszcze raz powołać się na Henryka Sienkiewicza. W powieści „Bez dogmatu”, z 1891 roku Leon Płoszowski notuje w pamiętniku, że usłyszał frazes — „L'improductive slave (nieproduktywny słowiański)”, co skłoniło go do rozmyślań przez całą noc. „Nieglupi był człowiek — czytamy dalej — który to tak sformułował. Jest w nas coś takiego: jest jakaś nieudolność życiowa do wydania z siebie wszystkiego, co się w nas mieści. Można rzec, że Bóg dał nam łuk i strzał, tylko odmówił zdolności do napięcia tego łuku i wypuszczenia strzały”. Zdaniem Kepińskiego histerycy po prostu nie lubią się przemęczać i dają do przetrawienia za wszelką cenę, lecz przy małym wysiłku własnym, co, niestety, uderza w godność ludzką. Zamiast pracować, wolą oni rozkazywać i mówić o pracy. Pisał profesor: „Nieraz są już tak zmęczeni mówieniem, że na pracę sił im nie staje. Chcą tanimi sposobami, bez większego wysiłku, zdobyć poklask otoczenia. Piękne słowa, piękne stroje, piękne formy, a pod spodem często pustka. Pracują krzykami, po krótkim zapale (przysłowiowy polski słomiany zapal) z powrotem ogarnia ich lenistwo”.

Co z tego wszystkiego wynika? Myślę, że głównie jeden wniosek jest ważny — powinniśmy bardziej samokrytycznie spojrzeć na siebie samych i nie winić wciąż za nasze błędy i potknięcia tylko innych ludzi oraz warunków zewnętrznych. Powiedzieliśmy już przecież, że kto jest bez grzechu, niech pierwszy rzuci kamień. A w islamskim Koranie znajdujemy taką oto mądrą i pozytywną maksymę: „Nie zmieni Bóg niczego, co w narodzie, dopóki oni sami nie zmienią tego, co w nich”.

EDMUND LEWANDOWSKI

Są kraje, w których bank jest świątynią, a jego pracownicy „kapłanami pieniądza”. U nas role „kapłanek” spełniają młode, urodziwe dziewczęta. Przez ich ręce przechodzą dziesiątki milionów złotych, a same muszą zadłżyć się miesięczną pensją nie sięgającą nawet średniej krajowej. Mówią o sobie że są „najbogatszymi kobietami dnia”. W stwierdzeniu tym jest podkreślenie faktu obracania tak znaczącymi kwotami, których zwłoki śmierdzą przez całe życie nie obelży. Z drugiej jednak strony nie może to chyba pozostać bez wpływu na ich psychikę i zachowanie. Zatrzymajmy więc za okienkiem jednej z kilkunastu kas największego w Łodzi i Oddziału PKO przy al. Kościuszki. Wita nas starszy kasjer — Maria Wojciechowska, jedna z kilkunastu pracujących tam kasjerek.

— Pyta pan o specyfike zawodu. Kiedy rozpoczynałam pracę, koleżanki od razu powiedziały: „wszędzie kłopoty domowe, musisz zostawić za drzwiami”. W czasie pracy nie wolno ci nawet o tym pomyśleć! To prawda. Skoncentrowane musimy być tylko na jednym — na operacji, która w tej chwili robimy. Cechy dobrej kasjerki? Odpowiedzialność, zmysł orientacji, opanowanie i szybkość. Jak sam pan widzi, na tej sali za okienkami siedzą same kobiety, gdyż moim zdaniem — a potwierdziła to praktyka — tylko one tymi cechami dysponują w sposób gwarantujący prawidłową obsługę klienta. Podobno przed kilkunastu laty próbował też pracy jakiś młody mężczyzna. Nie dał sobie rady.

Wstąpił wczesnie rano. Szybkie śniadanie, kilka minut przed lunchem i najpóźniej o 6.45 wyszła z domu. Rozpoczęła pracę o godzinie 7.30. Te pół godziny przed ósmą, to czas na przygotowanie się do pracy. Trzeba pobrać ze skarbca tzw. zasilek, czyli pewną kwotę, która kasa musi dysponować w momencie otwarcia, niezależnie od przebiegu kasety z książeczkami i innymi dokumentami. Czasu na to wszystko ledwie starczy.

Pracują w kilku zespołach, zależnie od rodzaju czynności jakie w tym dniu będą wykonywały. Zespół najważniejszy, to oszczędnościowy — najwięcej roboty i najwięcej kas. Sporo też pracy mają panie zajmujące się rewaloryzacją oszczędności. Jest także zespół zajmujący się kasjerkami samobieżnymi itp. W skład zespołu wchodził na ostatni dzień kasjer i dwóch likwidatorów, podział dokonany jest w systemie tygodniowym. Wreszcie ósma Strażnica otwiera drzwi. Pierwsi klienti zrywką brokiem zmierzają przez ogromną salę I Oddziału na stronę okienek kasowych.

Najbardziej nie lubimy poniedziałków. Wtedy od pierwszych minut po otwarciu okienka zaczyna się prawdziwy „młyn”. Naprawdę, często nie widząc końca kolejki. Człowiek uija się jak w ukropie. Czy klient doceniają to nasze starania? Różnie, tak jak różni są ludzie. Z satysfakcją muszą stwierdzić, że mamy grupę swoich stałych klien-

tów, którzy zawsze tylko przychodzą do upatrzonego okienka. Często nawet nie poznajemy ich po twarzy, ale jak weźmiemy książeczkę do ręki, to od razu wszystko jest jasne. To bardzo przyjemne i dla nas, i chyba dla firmy. Są jednak i tacy (na szczęście wyjątki), którzy z bliskich często powodów urządzają przed kasą awantury. W zasadzie trudno nas wprowadzić z równowagi. Cierpieli więc takimśi tłumaczy się o co chodzi, żeby zrozumiał, że podobnie jak jemu tak i nam zależy na szybkim i dobrym załatwieniu sprawy. Na ogół to pomaga, chociaż często kończy się to płacem na zaplecze. Nie wolno nam się denerwować, gdyż grozi to nieobliczalnymi skutkami. Popularne przysłowie mówi, że saper myli się tylko raz. Słowo „saper” można z pewnością zastąpić słowem „kasjer”. Dlatego też, jeśli tylko któraś z



nas przed lub w czasie pracy czuje się źle (wszystko jedno — z powodów fizycznych czy psychicznych) momentalnie odsuwana jest od kasy i przydzielana do innych, mniej odpowiedzialnych obowiązków. 20 minut przerwy śniadaniowej. Można wypić na zaplecze herbatę, porozmawiać z koleżankami. Wyżalili się, że jeden z klientów nie mógł zrozumieć, iż potwierdzenie wpłacanych wczoraj w ajeniej zakładowej pieniędzy jeszcze nie wpłynęło i nie może w związku z tym ich otrzymać. Albo się pochwalili, że właśnie u niej przed chwilą wpłacił pieniądze Michał Szewczyk czy Bogusław Sochnacki. 20 minut milja błyskawicznie, znów trzeba wracać do okienka. A przed nim już kolejka... — Jaką najwyżej w swojej karierze sumę wypłacał? — 2 miliony. Nie, klient wcale nie

przychodzi z walizką. Mamy już przecież banknoty o dużych nominałach. A najmniej? Różnie; często klient przychodzi po 100 zł, chociaż teraz już rzadziej. Najmniejsza kwota wpłacona w naszym oddziale? Koleżanki opowiadały, że kiedyś przyszedł młody człowiek z grupką kolegów i powiedział, że chce na dwie książeczki wpłacić... po 50 groszy. Jak został obsłużony? Tak samo jak ten, któremu wypłacaliśmy dwa miliony i jak wszyscy, którzy do nas przychodzą. A przychodzą rzeczywiście z całej Łodzi, jakby był tylko ten jeden bank PKO w mieście. Często widzi się w książeczce adres klienta, który mieszka np. przy ul. Tatrzyskiej i obok domu ma oddział PKO. Nie, on woli do nas. Ostatnio, w związku z tym, że rachunki oszczędnościowo-rozliczeniowe prowadzi tylko III Oddział przy ul. Piotrkowskiej, skierowa-



łam tam jednego klienta. Ogromnie się zdziwił, gdyż w ogóle nie wiedział, iż tam istnieje jakiś oddział PKO. Nie więc dziwnego, że właśnie u nas zgromadzone dwie trzecie ogółu łódzkich wkładów oszczędnościowych. Nigdy właściwie nie myślała, że zostanie kasjerką. W szkole średniej upodobała sobie język francuski, po maturze zdawała na filologię romańską. Nie udało się. Rok spędziła w pomaturalnym studium łączności. Potem trzeba było zastanowić się nad podjęciem pracy, o studiach nie było już co marzyć. Zgłosiła się więc do Wojewódzkiego Urzędu Poczty i przez rok siedziała za okienkiem na poczcie przy ul. Tawim. Tutaj jednak nie odpowiadają jej godziny pracy — co drugi dzień do godz. 21. Zaczęła się rozglądać za nowym miejscem, ale też związaną z kasą. Podobał się jej dostojny gmach PKO w al. Kościuszki, dobrą sta-

wą cieszyły się pracujące tam dziewczęta. Postanowiła więc zostać jedną z nich.

Początkowo byłam nieco zaskoczona, gdyż dowiedziałam się, że tak od razu kasy nie dostanę. Musiałam pracować na innym stanowisku przez 8 miesięcy. Wreszcie mogłam zostać kasjerką. I siedzę tak za okienkiem już cztery lata. Zimą w tej ogromnej sali zimno, latem — gorąco, jednak na żadną inną pracę bym jej nie zamieniła. Kolektyw zgrany, jedna drugą pomaga; wcale nie jest to srogie, ale naprawdę tworzymy tu jedną wielką rodzinę. Za klient czasami dopytuje? Takie jego prawo.

Czy często trafiają się fałszerze? Za moich czasów jeszcze się to nie zdarzyło. Kiedyś, przed laty, jedna z koleżanek dostała książeczkę z dopisanymi wkładami i oszust oczywiście został natychmiast ujęty.

Jakieś atrakcje w tym zawodzie? Nie wiem czy to można nazwać atrakcją, ale jak niektórzy panowie wypiją nieco alkoholu, próbują nas podrywać. A tak w ogóle, to normalna praca, taka jak inne.

Wreszcie upragniona goda. 13.30. Trzeba uzgodnić rozliczenia, sprawdzić prawidłowość wszystkich operacji — tak, by saldo wypadło na zero. I na ogół zawsze się zgadza. Co prawda, każdy kasjer w banku ma obok pensji zasadniczej (ok. 7 tys. zł) tzw. dodatek mankowny w wysokości 1.000 zł miesięcznie, ale na ogół trafia on do kieszeni pracownika jako nagroda za nienagannie wypełnienie obowiązków. Traktuje się go po prostu jako swoje zabezpieczenie w razie kasjerskiego „wypadku przy pracy”.

Najbardziej zdumiewający w tym wszystkim jest fakt — o czym z wyrażoną satysfakcją powiedział mi dyrektor tego oddziału, mgr Zdzisław Szadkowski, że w tej grupie pracowników w ogóle nie występowało i nie występuje zjawisko przestępczości. Są to więc ludzie niezwykle uczciwi, w których ręce można bez obaw oddać każde pieniądze. Czy są jakoś specjalnie doborowi? Sprawdzę się tylko ich karalność, natomiast przyczyną tego jest obiektywna stanowiska kasjera w drodze wewnętrznego szkolenia. I to najzupełniej wystarcza.

W zasadzie powyższa historia jednego dnia pracy mogłaby z równym powodzeniem być opowiedziana przez każdą z 40 pracujących tam kasjerek — chociażby przez Ewę Baraniak, Wandę Gumole, Zofię Gatoch, Reginę Kacak, Jolantę Matusiak, Krystynę Pawlak — że wymienię tu tylko kilka nazwisk spośród wielu dobrych pracowników tego banku.

Po pracy wychodzą do domu o 15.15, odstają swoje w kolejkach po zakupy, zjedzą spóźniony obiad, pójdą na randkę, do teatru czy kina. I chociaż akcja wielu filmów rozgrywa się w bankach i wokół pieniędzy, nie sądzę, by takie właśnie szczególnie je interesowały.

MIECZYSŁAW STOLARSKI

Foto: A. Wach

Noworoczny prezent PKP

(INFORMACJA WŁASNA)

Mnożą się niepewne pytania dotyczące podwyżki cen biletów kolejowych i autobusowych: kiedy? o ile? dlaczego? Kilka-krotnie słyszeliśmy już z ust przedstawicieli władz zapowiedzi na ten temat. Zamiar miałby wejść w życie od 1 stycznia przyszłego roku. Ostatnio udało się nam uzyskać kilka informacji od dobrze poinformowanych pracowników władz kolejowych. Od 1 stycznia 1983 r. ceny biletów kolejowych przysiężalnie wzrosną średnio o 100 proc. Znaczący to, że z Łodzi Fabrycznej do Warszawy Wschodniej podróżować będziemy II klasą pociągu osobowego za 96 zł, do Kolaszek za 20 zł, a trasa z Kolaszki do Żabienicy kosztować będzie 6 zł.

O wprowadzeniu podwyżki zdecydowały oczywiście odpowiednie władze państwowe. Nie są jednak żadną tajemnicą przyczyny czynione w tym kierunku. Do poszczególnych dyrekcyj PKP dotarły już tabele taryfowe w nowej wersji.

Ceny biletów kolejowych — obowiązujące obecnie — mają już z górą 20 lat i są rzeczywiście śmiesznie niskie. W latach siedemdziesiątych podwyższono jedynie dopłaty na pociąg pospieszny i ekspresowy, a od października br. obowiązują wyższe ceny miejsc sypialnych i kuzetek (przez co wcale nie spłni się w pociągach wygodność). Jednak za podwyżką przemawia żelazny argument: państwo za dużo dopłaca do kolei.

Aby nie wprowadzać jednorazowo zbyt drastycznych posunięć planuje się rozłożenie podwyżki na trzy raty. W przyszłym roku ceny mają wzrosnąć o 100 proc., od stycznia 1984 r. prawdopodobnie nastąpi kolejna 50-procentowa podwyżka (w stosunku do już aktualnej ceny), zaś w 1985 r. bilety podróżne jeszcze o 30 proc.

Oprócz czynników ekonomicznych planowana podwyżka opłat kolejowych ma również — jak twierdzą znawcy — dobre strony praktyczne. Wyeliminuje się np. groźbowe końcówki, które są teraz prawdziwym utrapieniem dla kasjerów PKP. Można też będzie zaakrabilić ceny pracowników na trasie z Łodzi do Główna może od przyszłego roku podskoczyć w cenę ze 196 do 700 zł, a do Kolaszek — ze 144 do 500 zł. Jak poradzą sobie z dofinansowaniem tak znacznych kosztów podróży zakłady pracy, gdzie większość załóg dojeżdża pociągami? Jedno jest pewne: ograniczy się chyba do minimum ilość wyjazdów służbowych.

Nie warto podawać dalszych przykładów cen biletów według planowanego taryfikatora. Od wysokości niektórych aż kręci się w głowie. Koszt przejazdu np. 4-osobowej rodziny pociągiem pospiesznym z miejscowości do odległej miejscowości na urlop będzie szedł niemal w tysiące. Kolejarzy zapewniają nas przy tym, że nie jest możliwa poprawa komfortu jazdy, ani też regularności kursowania pociągów w obecnym stanie technicznym PKP. Będzie więc prawdopodobnie drożej i... gorzej.

Niektóre kwestie nie są jeszcze rozwiązane. Wiadomo np., że zostaną utrzymane 50-procentowe zniżki. Nie natomiast nie mówią się o tym, ile płać za bilety będą uczniowie i studenci. Znaczenie twardszym orzechem do zgryzienia jest techniczna operacja związana z wprowadzeniem podwyżki. Trzeba bowiem wymienić matryce w drukarkach biletowych, a te jak wiadomo zostały wyprodukowane w 1940 r., w firmie niemieckiego pana Pantze. Wielokrotnie „Galwan” były doskonale zarab na wojnie. Teraz jednak rozlatują się. Wszelkie techniczne przeróbki wylazły z pracy co najmniej na kilka miesięcy. Nie kasjerki będą więc wypisywać bilety na oddzielnych blankietach. Można już sobie wyobrazić atmosferę w koleje przed kasą.

Poczekajmy jednak, co z tego wszystkiego wyniknie i czy rzeczywiście czeka nas taki właśnie noworoczny prezent? (sk)

TRUDNY PROBLEM MARŻ

Od pewnego czasu w prasie pojawiają się zgola sensacyjne informacje, których konstrukcja jest mniej więcej taka sama. Otóż producent X chce obniżyć cenę swojego wyrobu, na co nie pozwala mu handel, pilnujący swoich egoistycznych interesów. Najnowsza „bomba” jest depesza PAP o „uklonie” dzierżonowiakowej „Unitry-Diory” wobec klientów, zamieszczona przez prawie wszystkie gazety 19 października. Czytamy w niej m. in. o proteście Zrzeszenia Przedsiębiorstw Handlu Wewnętrznego wobec planowanej obniżki cen odbiorców radiowych oraz zgodnym żądaniu zawarcia umowy na sprzedaż dzierżonowiakowych wyrobów aż z 11-procentowym zyskiem, pod warunkiem, że fabryka godzi się tylko na 7 proc. Dając do przełomienia monopolu handlowego — pisze PAP — „Unitra-Diory” zamierza w najbliższym czasie uruchomić w kilku większych miastach swoje sklepy fabryczne.

Zaczniemy od nieestetycznego faktu niefachowości piszącego dziennikarza oraz od nie mniej smutnego stwierdzenia nieuczciwych metod informatora, co w języku potocznym nazywa się wpuśnięciem w malinę. Podstawowym problemem jest sprawa marż, które i w powyższej informacji i w wielu innych publikacjach mylą się z zyskiem handlu. Tymczasem zysk stanowi tylko część z całego najniższego marży. Jej podstawowymi składnikami są koszty handlowe, a więc płace sprzedawców, magazynierów, pracowników hurtu, transportu, koszty remontów itp. Stąd bulwersujące opinie społeczna doświadczenia o ogromnych wpływach finansowych handlu pływających na przykład ze sprzedaży kolorowych telewizorów, przy minimalnych zyskach wytwórcy i logicznym wniosku, że wysokie ceny na te artykuły są wyłącznie winą handlu, chociaż należy między przysłówkowe bałki. Porównywać można tylko zysk z zyskiem, nie zaś marżę z zyskiem, co z wielkim upodobaniem za przyszłego dziennikarza czynią producenci.

Powyższe uwagi poczyniłem gwoli jasności w temacie, nie zaś z wewnętrznej akceptacji polityki marżowej państwa i przedsiębiorstw. Nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że większość marż jest za wysoka.

a handel zbiera nienależne mu pieniądze. Udział marży w cenie wynosi od kilku do kilkudziesięciu procent (nawet do 80 proc.). Najmniejsze wadliwość budzą marże na podstawowe artykuły żywnościowe oraz na standardowe wyroby przemysłowe. Na te towary, jak wiadomo, obowiązują ceny urzędowe, bądź regulowane, a tym samym wysokość marż jest „słyna”. Inaczej jest przy cenach umownych, gdzie również i marże mają charakter umowny. Z reguły osiągają one pułap 13-14 proc.

W pierwszym półroczu bieżącego roku najtańszej ze wszystkich organizacji handlowych pracowało „Społem”. Przy ła-

siłku uzyskuje dużo większe zyski, niż dawniej przy mniejszej ilości towarów na sklepowych półkach.

Handlowcy zgodnie twierdzą, że wysokie marże są nieodzownym elementem kryzysu — trzeba bowiem opłacać personel w ośrodkach pustych sklepach, utrzymywać rozmaite służby, które aktualnie są praktycznie niepotrzebne, ale mogą okazać się przydatne w przyszłości. Inna sprawa jest również ubożstwo naszego handlu, który to stan próbuje się ratować właśnie poprzez osiąganie wysokiego zysku, a tym samym poprzez stosowanie wysokich marż. Prawda jest, że prawie we wszystkich krajach Euro-

handel i sprzedawca swoje wyroby we własnych sklepach fabrycznych, a nawet wprost z samochodu w zakładach pracy. Sprzyja temu zjawisku poszczególni wojewodowie, którym na rękę jest mieć na własnym terenie sklepy fabryczne. Okazuje się jednak, że w owych sklepach ceny oferowanych produktów nie są wcale niższe niż w handlu państwowym. Stąd prosty wniosek, że marża handlowa idzie do kieszeni producenta. Klient nie na tym nie zyskuje. Prawda jest taka, że rzeczywiste koszty handlowe, jakie ponoszą zakłady pracy są dwukrotnie niższe niż w tzw. normalnym handlu. Na przykład „Radoskór” (podaje za „Trybuna Ludu”) pokrywa wszystkie koszty 7-procentowa marża detaliczna (handel chce 14 proc.). Z punktu widzenia przemysłu ta forma sprzedaży jest korzystna. Spółka się ona z pozytywnym aplauzem także ze strony mieszkańców miast, w których tego typu sklepy są uruchamiane. Gorzej jest natomiast z resztą kraju czyli z większością klientów.

System marż musi ulec szybkiemu uelastycznieniu. Jest bowiem całkowicie nierozsądne utrzymywanie sztywnych marż na całej grupie towarów. Marże winny być dostosowane do sytuacji na rynku czyli do łatwości zbywania danego towaru. Artykuły chłodniowe powinny mieć stosunkowo marże niskie. Te zaś, które sprzedaje się trudno — wysokie. W przeciwnym razie handel nigdy nie będzie zainteresowany sprzedażą wyrobów mniej popularnych, aczkolwiek znajdujących nabywców. Od 1 października zmienione na przykład wysokość marży handlowej od spirytualii. Uległa ona drastycznemu zmniejszeniu. Rozważa się także możliwość wprowadzenia marż kwotowych w miejsce dotychczas obowiązujących procentowych.

ZYGMUNT CHABOWSKI

Najłatwiej rezygnować z cudzego

osnej marży w wysokości 8,8 proc. Spółdzielczość spożywców pomnożyła stosunkowo niskie koszty handlowe — 7,7 proc. (wartość sprzedaży) oraz uzyskała rentowność (stosunek zysku do kosztów handlowych) — 17.

Także dobrze pracowała „Samopomoc Chłopska”, która oprócz detalu prowadziła szeroko rozbudowany hurt. Przy średniej marży 8,5 proc. koszty handlowe wynosiły 8,4 proc. (wyższe koszty transportu do sklepów wiejskich), w hurcie zaś przy 4-procentowej marży koszty wynosiły 3,7 proc. Rentowność wyniosła w detalu 7 proc., a w hurcie — 17 proc. Z kolei w przedsiębiorstwach handlu wewnętrznego, gdzie marże są znacznie wyższe, towarów znacznie mniej, ale za to droższych rentowność wyniosła aż 38 proc. Z powyższych porównań wynika logiczny wniosek, że „Społem” i „Samopomoc Chłopska” żyją w większym stopniu z pracy, zaś pozostali głównie z marży. Przy ogromnym wzroście cen, handel wewnętrzny bez większego wy-

py zarówno bloku socjalistycznego jak i państw kapitalistycznych, system marż odbiega in plus w zakresie ich wysokości od polskiego. Polskie marże były w przeszłości i nadal są jednymi z najniższych na świecie. Są również znacznie niższe od stosowanych w okresie międzywojennym. Relatywnie wysokie marże zostały powitane przez handel z radością, bowiem dają szansę na tzw. doinwestowanie sieci handlowej, wyremontowanie i zmodernizowanie wielu sklepów czy poczynienie niezbędnych inwestycji. Względ ten trzeba mieć na uwadze rozpatrując ten problem.

Cytowany na początku czasu „Unitry-Diory” z Dzierżonowa jest kolejnym sygnałem, że producenci coraz częściej starają się omijać państwowy i spółdzielczy

CZY TYLKO W USA?

Jak wykazał spis ludności w 1980 roku, nigdy jeszcze tyle ludzi nie żyło samotnie w Stanach Zjednoczonych jak obecnie. Niemalże jedna czwarta społeczeństwa, to jest około 60 milionów ludzi, to ludzie samotni.

W tej społeczności samotnych dużą grupę stanowią ludzie poniżej czterdziestego roku życia. Po raz pierwszy również w historii amerykańskiego społeczeństwa znajdujemy tak wielką liczbę samotnych kobiet. Dawniej byłyby one gospodyniami i żonami, żyłyby pomiędzy dziećmi, kuchnią i kociętami, dzisiaj są to istoty pracujące i kształtujące się. Są to bowiem kobiety wieku wyzwoleńca i kariery zawodowej, wzdzierające swój sukces życiowy i — swoją samotność. Wiele samotnych w tym kraju to ludzie rozdzieleni, żyjący w separacji lub owdowiali.

Łość rozwodów w Ameryce jest w stosunku do ilości mieszkańców największa dzisiaj na świecie i największa w historii tego społeczeństwa. Rozpada się co czwarte małżeństwo, nie wytrzymując próby życia. Co piąte dziecko żyje z jednym tylko rodzicem.

Stosunek amerykańskiego społeczeństwa do samotności był zawsze dwuznaczny. Pisano książki i krecono filmy o samotnych bohaterach, na ideale samotnego bohatera wychowywano całe pokolenia. Miał odważa się samemu w obliczu niebezpieczeństwa — to najważniejsza z cnót tego narodu. Do nie mniej ważnych zasad amerykańskiego stylu życia była i nadal jest zasada troszczenia się samemu o siebie i swoją rodzinę, polegania tylko na samym sobie, na własnych siłach. Niektórzy twierdzą, że samotność musiała się nieuchronnie pojawić jako rezultat tego rodzaju zasad i filozofii sukcesu za wszelką cenę.

Samotność jest między innymi (ale nie tylko) rezultatem określonej filozofii i kultury, która na pierwszym miejscu stawia status w społeczeństwie i określony standard materialny, a nie starania o przyjaźń i koleżeństwo — tak pisał o, którzy zajmują się dzisiaj samotnością amerykańskiego społeczeństwa. Ludzie nie mają dzisiaj przyjaciół grup środowiskowych z którymi są związani w sposób trwały. Jeżeli zdarza się że grupowe społeczności, są one niezmierznie kruche, rozpadają się częściej niż zawiązują. Nasza samotność to nie tylko pragnienie towarzysztwa. Ludzie czują się samotni jeżeli nie są częścią trwałej wspólnoty, trwałej grupy rodzinnej lub społeczności lokalnej — pisał dr Stephen E. Goldston z National Institute of Mental Health.

KTO CHOROJE NA SAMOTNOŚĆ?

Geografia nie ma wielkiego wpływu na poczucie samotności. Można być samotnym w największej metropolii i w najmniejszej miejscowości. Jest w tej współczesnej samotności pewien paradoks. Nigdy przecież człowiek nie miał takich fizycznych kontaktów z drugim człowiekiem jak teraz w wieku telewizji i odrzućców. Przestrzeń i mury domów przestały być barierami, odgradzającymi ludzi, a mimo to poczucie samotności wzrosło.

Samotność nie jest równie przywilejem jednej płci lub określonego wieku. Badania wykazują, że kobiety bardziej niż mężczyźni odczuwają samotność, bardziej niż mężczyźni odczuwają potrzebę dzielenia się z kimś swoimi przeżyciami. Większa samotność kobiet wynika także z innego niż u mężczyzn rodzaju oczekiwań i ambicji. Sukces zawodowy nie chroni przed chorobą samotności, szczególnie nie chroni kobiet. Najwięcej samotnych kobiet jest wśród tych, które odniosły sukces zawodowy.

Różne są powody i różne stany samotności z drugim człowiekiem jak teraz w wieku telewizji i odrzućców. Przestrzeń i mury domów przestały być barierami, odgradzającymi ludzi, a mimo to poczucie samotności wzrosło.

Epidemia samotności

Ostatnie badania wykazują, że bezrobocie czyni samotność jeszcze bardziej okrutną. Zautomatyzowana i zmechanizowana praca może ludzi alienować, ale nie jest to niebezpieczeństwo na miarę tego wyobcowania i samotności w społeczeństwie, jakie przynosi bezrobocie. Bezrobocie jest najgorszym stanem alienacji i osamotnienia. Bezrobocie — stwierdzają psycholodzy i socjolodzy — stwarza szczególnie rodzaj kompleksu bezradności i lęku, jeszcze bardziej pogłębia poczucie wyobcowania i samotności.

„Jesteśmy dzisiaj bardziej samotni niż kiedykolwiek w naszej historii. Zawsze byliśmy samotni” — pisał dr Martin V. Galatin w studium na temat samotności Amerykanów. Bardziej istotne jest jednak odkrycie, iż psychiczne i fizyczne skutki samotności są dzisiaj groźniejsze niż kiedykolwiek — stwierdza w raporcie dla Narodowej Organizacji Uzdrawiania Psychicznego, profesor Philip G. Zimbardo z uniwersytetu w Stanford. Samotność prowadzi nieuchronnie do samobójstwa, alkoholizmu i narkomanii. Jedni nazywają chorobę samotności w Ameryce szybko rozprzestrzeniającą się epidemią, innym chorobą samotności przypominającą raczej powiększającą się pustynię, powodującą erozję rodzin, niszczącą pragnienie więzi między ludźmi — pisał The New York Times w studium na temat samotności w Ameryce.

UCIECZKA PRZED ALIENACJĄ

Retanek przed samotnością ludzie szukają wszędzie — w telewizji, w proszkach uspokajających i nasennych, w narkotykach, stając się członkami kongregacji kościelnych różnych wyznań, bywalcami przeróżnego rodzaju klubów, chodzą do lekarzy, zwracają się do różnego rodzaju biur porad. Uważają jednak, że samotność jest stanem naturalnym. Mylą się — twierdzi dr Lynch w pracy, poświęconej związkom pomiędzy samotnością a chorobami serca. Choroby serca pojawiają się często z chwilą, kiedy tracimy kogoś bliskiego. Samotność sprzyja chorobom ciśnieniowej, powoduje stany migreny i depresji.

Ludzie, którzy żyją samotnie i tracą kontakt ze światem, zapadają częściej na choroby serca niż ci, którzy nie odczuwają samotności. Tam, gdzie istnieje emocjonalne związki z innymi, nie istnieje groźba psychofizycznego załamania się organizmu człowieka. Taką jest diagnoza zarówno psychiatrów jak i kardiologów. Autorzy wielu opracowań na temat skutków samotności twierdzą, iż wzrost samotności może okazać się najpoważniejszym źródłem chorób w XX wieku.

Ale samotność jest nie tylko nieszczęściem, na samotność można także zarobić. Ponieważ samotność w Ameryce stała się zjawiskiem ogólnospołecznym, zjawiskiem powszechnie uznanym, banki, towarzystwa ubezpieczeniowe, handel i przemysł usługowy tę tendencję wykorzystują. Reklama sprzedaży czegokolwiek zawiera dziś coraz więcej akcentów osobistych, mających wywołać wrażenie bardzo intymnego dialogu z klientem.

Firmy sprzedające domy i mieszkania przyrzekają nowym lokatorom zupełny brak samotności. Towarzystwa telefoniczne nakłaniają do rozmów „aby być z kimś w kontakcie”. Ludzie płacą setki dolarów za członkostwo w klubach, które oferują spotkania i zawieranie znajomości.

Jest rzecz ciekawa, że najlepiej prosperujące koncerny mają niezłą receptę na samotność, usiłując z nią walczyć za pomocą formuły większego udziału pracowników we wszystkim, co dotyczy losów firmy.

Wszędzie tam, gdzie dano ludziom poczucie współodpowiedzialności za produkcję i losy firmy, nie istnieją problemy alienacji i samotności, rozgorczyenia i wszelkich skutków pochodnych. Takich przedsiębiorstw jest jednak niewiele.

JERZY GÓRSKI

Mongolskie notatki

Każdemu z nas marzy się, aby choć raz dokonać „wielkiego interesu”, interesu życia. Wyobraźnię pobudzają opowieści typu „pucybat milionerem”, niewiadomy nabywca (jak i sprzedawca...) obrazu sławnego artysty malarza, a może kupno za grosze srebrnej rodzinnych, od zajęcia w życiu tylko zabawa i uciechami ostatniego potomka sławnego rodu książęcego...

Tak więc, gdy wybieramy się z „Orbisem” do Mongolii, jeszcze przed wyjazdem w rozmowach z przyjaciółmi przewijają się opowieści o nie odnalezionych ogromnych rezerwach od Biegów-chana, czy też ukrytych skarbach nieuchwytnej pamięci króla Ugeghu...

Mówi się również dużo o popularnym w Ulan Bator niedzielnym targowisku — „barachchoi”, gdzie — jak głosi fama — można kupić począwszy od srebrnej rzymskiej rezygnacji zapinki do włosów, a skończywszy na „podręcznym”, przeznaczonym do indywidualnego transportu towarowo-osobowego... wielbiadzie!

No i... Jesteśmy w pustynno-stepowej Mongolii, jej stolicy Ulan Bator, jest niedziela. A więc gdzie pedzimy? Jasne, tylko na „barachchoi”!

Nie pomagają ostrzeżenia obywateli przyjaźni, iż jest to połączenie bazaru Rzymskiego z „pochłim targiem”, że jak wszędzie na świecie, również na „barachchoi” nie brakuje różnego rodzaju cwaniactwów, niebieskich ptaków, że można w kłumie stracić portfel z paszportem i tą „wielką kwotą” w wymiany na książeczkę walutową.

Pokołone w kotłowni, między wargami, na obrzeżu Ulan Bator targowisko — jest już z daleka sygnalizowane przez tłum udających się zwykłych klientów, jak też nas, polskich wycieczkowców, czy nam podobnych turystów z różnych stron świata.

Targowisko, wielkość warszawskiej giełdy samochodowej, poprzedza targ koni i „apregów”. Nie widzimy wielbłądów (może już wykupiono?), ale zawsze jednak mamy już pierwsze „potwierdzenie”, że jest „coś zgodnego” z naszymi wyobrażeniami.

Dobre utrzymywanie, rasowy konik mongolski, nieco większy od kucyka, ze wspaniałą grzywą i ogonem, prawie że wlokącym się po ziemi — o dziwo mieści się w granicach naszych możliwości finansowych! Pierwszą myśl: mój dziesięcio-dwunastoletni Wojtek czy Zbyszek pozostawieni pod baczną opieką w kraju — jaka byłaby radość dla nich. Może kupić? Ale jak przewozić? Potem dopiero druga myśl: a gdzie to ucieścić, M-27 — nie mówiąc o tym, czym go karmić. Te sławne trudności z paszami...

Tak więc pierwsza próba zakupu już za nami. Wzdradzamy się teraz w kłębiący się na placu targowym tłum sprzedających i kupujących. Mijamy rozłożone na ziemi „stoiska” z oferowanymi nam kłami — uchwyty i zamkami do tradycyjnych skrzyń-kufłów, podstawowego wyposażenia furty mongolskiej, „stoiska” z nowymi starymi fikuśnymi zdobionymi, metalowymi, różnego formatu i ornamentacji garstkami do gotowania — czy też warzenia potraw na ogniu.

Dalej uprząż prosta — skórzana, jak również przepięknie zdobiona metalowymi i srebrnymi okuciami, siódła o wiele mniejsze od naszych, we wszystkich możliwych kolorach i formach zdobienia. Znowu powtarzają się motywy zdobnicze metalowe i srebrne. Wąbia oko strzemiona, ciekłe, szerokie, solidnie wspierające nogę jeźdźcy, zwieczne u góry dwoma misternie zdobionymi łukami...

Kupujemy! Będzie nie spotykany u naszych przyjaciół, element zdobny naszego miecznika. Zaczyna się spacerujący, przelewający się w różnych kierunkach tłum. Od czasu do czasu spoglądamy na rękę sprzedających dzinsy, z daleka i widoczna euforyka... „Odra!” Nie jesteśmy więc już pierwszymi „odkrywcami barachchoi”!

Ale cóż to? Wiele sprzedających nie „urzęduje przy stoisku” nie oferuje żadnego towaru przewieźnego przez rękę. Spaceruje z zaciśniętą pięścią, jednocześnie wprawnym okiem spoglądając potencjalnych nabywców...

W chwili późniejszej następuje otwarcie pięści. I oto ukazuje się koral czy też srebrny, a może tylko podobny do srebrnego pierścionek z korałem lub nie oprawiony kamień szlachetny (a może nie)?

Wysokość cen? Hę ho, daleko to drożej niż podpowiadała nam wyobraźnia. A w połączeniu z naszą wątpliwą fachowością jubilerską i brakiem oficjalnej próby — znak gatunku, przy jednoczesnym brzęczeniu „dzwonka alarmowego”, tego nie wolno wywozić! — natychmiast ostudzają nasze pragnienia...

I tak spotkaliśmy przy kupionym wreszcie posrebrzanym strzemionie. Interes życia „mammy z głowy”.

MACIEJ MAREK (Ulan Bator)

Nie milkną działa na froncie irańsko-irackim

Irańska agencja prasowa „Irna” donosiła, że wojska irańskie w wyniku ostrzeżenia ostrzeliwały Abadana z moździerzy spowodowały zniszczenia budynków i uszkodzili meczet. Miało być ostrzeliwane z broni dalekiego zasięgu przez przeszło dobie. Rozgłosna radiowa w Teheranie poinformowała, że siły irańskie podpalły irackie instalacje petrochemiczne w regionie Basry, zabijając 25 żołnierzy nieprzyjacielskich i niszcząc dwa składy amunicji.

Tymczasem według złożonego w niedzielę wieczorem przez sekretarza generalnego Organizacji Konferencji Islamskiej, Habiba Szattia, oświadczenia, Iran miał „obejść” udzielenie odpowiedzi na propozycję Islamskiego Komitetu Pokojowego, powołanego po wybuchu wojny irańsko-irackiej. W wywiadzie dla saudyjskiego dziennika „Al Massala” Szattia wyraził przekonanie, że Iran udzielił wkrótce odpowiedzi na przedłożone propozycje, umożliwiając tym samym ko-

mitetowi podjęcie swej misji. Szattia przypomniał, że Irak zasadniczo wyrażał zgodę na przedstawione sugestie i zdemontował jednocześnie podłożki, w myśl których misja komitetu miała okazać się fiaskiem. Islamski Komitet Pokojowy pod przewodnictwem prezydenta Gwinea Ahmeda Sekou Toure, obradował w Dżiddzie w dniach 22-24 października, podczas gdy delegacja komitetu 23 tegoż miesiąca udała się z wizytą do obu walczących państw.

W Paryżu przedstawiciel Demokratycznej Partii Irańskiego Kurdystanu poinformował o wznowieniu walk przez partyzantów kurdyjskich w mieście Boukan, między Sanandadžem i Mahanadem, historyczną stolicą Kurdystanu. Partyzantom udało się w sobotę wdrzeć do miasta, wypierając stamtąd siły irańskie, które za sobą pozostawiły 80 poległych żołnierzy. Partyzanci nie odnieśli żadnych strat. Wspomniana partia kurdyjska, nielegalna za szacha, w sierpniu 1979 roku po kilku miesiącach legalnego istnienia, została zdelegalizowana przez nowe władze w Teheranie. Należy do Rady Ruchu Oporu, kierowanej przez byłego prezydenta Iranu Bani Sadra i przywódcę Mudżahedinów Ludowych Masura Radżawiego, walczącego o autonomię dla Kurdystanu u boku innych ugrupowań kurdyjskich.

Europa zachodnia pozbywa się robotników cudzoziemskich

Amerykański dziennik „The Christian Science Monitor” porusza problem 9 mln robotników cudzoziemskich żyjących w różnych krajach Europy zachodniej. Specjalny korespondent tego pisma, David Fouquet, zwraca między innymi uwagę, że w ostatnich miesiącach Międzynarodowa Organizacja Pracy MOP parokrotnie wyrażała zaniepokojenie i ostrzegała przed potencjalnie zapalnym problemem, jaki stanowią miliony dzieci imigrantów w Europie zachodniej, które będą miały jeszcze większe niż ich ojcowie problemy z integracją i zatrudnieniem w obcych sobie krajach.

Węgry, głównie z rejonu śródziemnomorskiego. Kwestia ta doprowadziła nawet do pewnych tarć między krajami należącymi do dawna do EWG, a Grecją, która została niedawno członkiem wspólnoty, czy Hiszpanią i Portugalią, które ubiegają się o włączenie ich do EWG.

Według statystyk EWG, w krajach członkowskich wspólnoty, przebywa co najmniej 700 tysięcy Turków, blisko 500 tysięcy Portugalczków, ponad 400 tys. Jugosłowian, 360 tys. Algierczyków, 350 tys. Hiszpanów, 270 tys. Marokańczyków i blisko 100 tys. Tunezyjczyków. Republika Federalna Niemiec ma blisko 2 mln robotników cudzoziemskich, zaś W. Brytania i Francja, po 1,6 mln. Dane te uważa się i tak za zaniżone, a ponadto nie uwzględniają one tysięcy imigrantów przebywających nielegalnie w danym kraju. (PAP)

Notatnik gospodarczy

Prawie 30 zakładów woj. bydgoskiego wspiera rolnictwo dodatkową produkcją brakujących narzędzi i maszyn. „Stomil” np. podjął się wykonania w tym roku 680 km wężów wysokociśnieniowych do maszyn rolniczych. ZNTK wytwarza z złomu żelby do bron i łemiesze do plugów. Ze Szklarsko-Przybyłowa, Spółdzielni Pracy „Szklarmin” trafi do większych sklepów 55 tys. osłerek do kos. RSP w Wiskinie wytwarza natomiast rozśiewacze do nawozów.

nia „Polska”. Do końca roku zamontowane zostaną dwie dalsze.

Idąc za głosem załogi, w Żagańskich Zakładach Przemysłu Węglowego, przesunięto na stanowiska produkcyjne 20 osób zatrudnionych dotychczas w administracji przedsiębiorstwa. W rezultacie produkcja tamtejszej przedziału podniosła się początkowo o 600 kg, a później nawet o ponad tonę dziennie. Nowi pracownicy nie złożyli dotąd prawdziwej podażi o trwałe przeniesienie na hale produkcyjne, ale zarabiała teraz średnio o 3 tys. złotych więcej niż w biurze. Niedługo nastąpią grupa pracowników administracji odbędzie taki staż produkcyjny.

Rolnictwo potrzebuje maszyn i urządzeń. Wezwanie do ich produkcji podjęło wiele przedsiębiorstw. Jest jednak pewne ale. Każdy zakład chce z reguły wytwarzać wyrób finalny, a mało który myśli o potrzebnych do nich częściach zamiennych. W tej sytuacji „Agromat” i WZSR w Łodzi podjęły decyzję, że będą zawierać umowy tylko z tymi dostawcami, którzy zagwarantują produkcję części zamiennych do swoich urządzeń na co najmniej 7 lat.

Radomska Wytwórnia Telefonów osłaga, mimo trudności zaopatrzeniowych, dobre wyniki produkcyjne. Bez kłopotów wywiązuje się z umów eksportowych. Do ZSR wyśłała już w tym roku 770 tys. aparatów. Zgodnie z umowami radomskie telefony trafiają też do Syrii, Tajlandii, Egiptu, Algierji i Grecji, również na krajowym rynku pojawiły się kolejne partie aparatów „Tulipan” i „Majwa”. (PAP)

Żłobki i przedszkola

Wszystkimi formami wychowania przedszkolnego objęto w woj. skierniewickim około połowę wszystkich dzieci w wieku 2-6 lat. Do 425 przedszkoli uczęszcza w tym roku 13.051 maluchów. Mimo to we wszystkich właściwych miastach tego województwa nadal odczuwa się brak miejsc.

Na terenie województwa znajduje się także 13 żłobków dysponujących 755 miejscami. Warto dodać, że liczba tych miejsc w ciągu ostatnich lat podwoiła się. Nowe żłobki wybudowane zostały w Brzezinach, Łowiczu, Skierniewicach, Żyrardowie, Sochaczewie i Rawie Maz. W przeciwnieństwie do przedszkoli, placówek tych jest już wystarczająca ilość.

(je)

Dnia 30 października 1982 roku zmarła nagle najdroższa Mamusia, Teściowa i Babcia

MELANIA SPŁAWSKA

z domu STARZYŃSKA.

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu św. Franciszka przy ul. Rzgowskiej 186/188, o czym powiadamy pogrzebi w głębokim żalu.

CÓRKI z MEZAMI i WNUCZKA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Z głębokim bólem zawiadamiamy, że dnia 30 października 1982 roku zmarł, przeżywszy 80 lat, nasz drogi Wujek

S. + P.

JÓZEF GAWROŃSKI

Uroczystości pogrzebowe odbędzie się w dniu 3 listopada br. o godz. 11 w kościele parafialnym w Uniejowie, po czym nastąpi obrowadzenie zwłok do grobu rodzinnego.

SIOSTRZENICA z MEZEM i BRATANICA

RODZINA

W dniu 30 października 1982 roku zmarł, po ciężkiej i krótkiej chorobie, przeżywszy lat 43, nasz ukochany Mąż, Ojciec, Syn i Brat

S. + P.

WITOLD KOEPE

Pogrzeb odbędzie się 3 listopada br. o godz. 14.30 na cmentarzu św. Józefa przy ul. Ogrodowej, o czym powiadamy pogrzebi w głębokim smutku.

ŻONA, DZIECI, RODZICE i RODZENSTWO

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

Czarne chmury nad wolnymi demokratami?

Zdaniem sekretarza generalnego SPD Petera Glotza, istniejący w RFN system partijny może zalać się w ciągu najbliższych miesięcy. Występując na zjeździe socjaldemokratów w Bremie, Glötz oświadczył, że wszelkie prognozy na temat rezultatu zaplanowanych na 6 marca 1983 r. przedterminowych wyborów do Bundestagu są równoznaczne z wróżeniem z fusów.

Zdaniem polityka SPD, przetrwanie wolnych demokratów na szczeblu federalnym wydaje się bardziej niż wątpliwe; nie można wykluczyć powstania nowej partii o profilu lewicowo-liberalnym. P. Glötz uważa za możliwe, że „Zieloni” — obrońcy środowisk „naturalnego” — pokonają barierę 5 proc. głosów i wejdą do Bundestagu.

(PAP)

KRONIKA WYPADKÓW

30 października — sobota

O 11.55. Na ul. Narutowicza 85 kierowca „Komara” Zbigniew M. lat 43 stracił panowanie nad pojazdem i upadł na jezdnię, doznając ran głowy. Przewieziony został do szpitala.

O 11.45. Na ul. Franciszkańskiej 136 Cecylia K. lat 69 wjechała na jezdnię tuż przed nadjeżdżającym „Zukiem”, który potrącił ją. Nieostrożna kobieta przewieziona do szpitala.

31 października — niedziela

O 2.00. W Wybrzeżach gm. Parzęcew niecierpliwie kierowca motocykla WSK „Andrzej” J. potrącił idącego drogą Bogdana P. Pieszy doznał złamania nogi, kierowca uderzył głową i ogólnych potłuczeń z jego pasażerem Józef P. uderzył głową i wstrząśnienia mózgu. Wszyscy przebywają w szpitalu.

O 9.20. Na ul. Rzgowskiej 188/190 kierowca „Flata” Marian G. potrącił Apolonie W., która doznała złamania głowy i złamania pierśi. Kobieta przewieziona została do szpitala.

O 9.40. Na ul. Armii Czerwonej 118 upadła w autobusie MPK Michałina P. doznając złamania kręgu. Kobieta przebywa w szpitalu.

O 11.50. W Justynowie na ul. Łódzkiej 30 kierowca „Volkswagena” Mirosław W. zjechał na lewo i uderzył w drzewo. Kierowca i jego pasażer doznał obrażeń.

1 uderzył w drzewo. Kierowca i jego pasażer doznał obrażeń.

O 13.55. Na skrzyżowaniu ulic Gdańska i 20 Lipca kierowca „Flata” Wacław S. spowodował zderzenie z „Dacją”. Pasażerka „Flata” Halina S. przewieziona została do szpitala. Straty przekraczają 80 tys. zł.

O 17.20. W Bychlewie gm. Pabianice wybiegły na jezdnię dwa konie miejscowego rolnika. Jedno ze zwierząt potrąciło jadącego motocyklem Piotra G. który doznał rany ciętej pachwiny i przebywa w szpitalu. Koń ma złamaną nogę.

1 listopada — poniedziałek

O 6.05. W Woli Zaradzińskiej gm. Pabianice na drodze lokalnej kierowca motocykla WSK Jan M. wjeżdżał na pojezierze w poprzek jezdnii skłony oświetleniowe. Obaj doznał obrażeń.

O 7.45. Na skrzyżowaniu ulic Starorudzkiej i Trudna kierowca „Syreny” Arkadiusz Z. uderzył w przydrożne drzewo. Kierowca doznał złamania klatki piersiowej i po operacji udał się do domu. Jego pasażerka doznała złamania kości udowej i przebywa w szpitalu.

(kl)

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 29 października 1982 roku zmarł, po długich cierpieniach, nasz ukochany Mąż, Ojciec, Syn i Brat

S. + P.

ANTONI JAN PORTALEWSKI

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 listopada br. o godz. 14.30 w kaplicy cmentarza rym.-kat. na Dołach, o czym powiadamy pogrzebi w żałobie.

RODZINA

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 29 października 1982 r. po długich cierpieniach zmarła, w wieku 79 lat

S. + P.

HELENA MIZGIER

Uroczystość żałobna odbędzie się w dniu 2 listopada br. o godz. 13.30 na cmentarzu przy ul. Szczecińskiej, o czym powiadamy pogrzebi w głębokim żalu

SYNOWIE z ŻONAMI i DZIEĆMI

Cytowane pismo akcentuje z drugiej strony wzrost wrogich nastoił wśród społeczeństw zachodnioeuropejskich wobec obcych przybyszów. Nastroje te przejawiają się m. in. niechętnym stosunkiem wobec imigrantów, a niekiedy prowadzą do gwałtownych zamieszek na tle rasowym, czego przykładem były zajęcia w londyńskiej dzielnicy Brixton, a także w Liverpoolu. Rządy państw zachodnioeuropejskich, które „zainportowały” miliony cudzoziemców w latach sześćdziesiątych, w okresie rozkwitu gospodarczego, w różny sposób podchodzą do tego potencjalnie groźnego problemu.

Większość rządów usiłuje wprowadzić ograniczenia w polityce wobec imigrantów, zachęcając ich do wyjazdu, oferując specjalne premie, bądź wręcz ucieka się do wydalania obcych przybyszów do krajów ich pochodzenia. Mając w perspektywie rosnące bezrobocie, prawie wszystkie państwa Europy zachodniej, stawiają tamę nowym przybyszom już na granicy. Tęgo rodzaju polityka — jak pisze w dalszej części swego artykułu David Fouquet — doprowadziła do zaostreżenia stosunków między krajami Europy północnej, przyjmującymi przybyszów, a tradycyjnymi państwami — „eksporterami si-

„Wizja lokalna” w Siemkowicach

Pod taką nazwą GOK w Siemkowicach zorganizował wystawę martyrologiczną, prowadzoną z GOK w Babicach pod Oświęcimiem, którą tamtejszy ośrodek kultury zorganizował w 1980 r. — w 40 rocznicę pierwszego transportu więźniów do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Wystawa składa się z powiększonych zdjęć dokumentalnych ułożonych w dramatyczny cykl opisujący życie obozowe.

Tę interesującą wystawę można w GOK w Siemkowicach oglądać jeszcze do końca października br. (lek.)

MINISTER E. GRZYWA W ŁODZI

Zbiorowa konsultacja

Problemem organizacyjno-prawnym towarzyszącym powstawaniu nowych związków zawodowych oraz kontekstowi ekonomiczno-społecznemu, w którym przyszło funkcjonować grupom inicjatywnym, po-

święcone było piątkowe spotkanie ministra przemysłu chemicznego i lekkiego — prof. Edwarda Grzywy w WZPB im. I. Maja z działaczami związkowymi.

Zbiorowa konsultacja, po tak nazwanej wizycie min. E. Grzywy, przyniosła wyjaśnienie wielu wątpliwości, dała ogólny obraz sytuacji w resorcie przemysłu lekkiego, jego najbliższych perspektyw, zamierzeń i planów rządu. Odpowiedziano także na nurtujące związkowców problemy związane z kreowaniem związków zawodowych, ich roli i pozycji wobec administracji.

Ludzie oczekują od związków efektywnego działania w obronie pracowniczych interesów. Będzie to jedyny miernik przydatności i tzw. wiarygodności nowych organizacji. Aby ten egzamin wypadł pomyślnie, działacze grup inicjatywnych muszą posiadać określoną wiedzę. Celowi temu służyć zarówno wspomniane spotkanie jak i działalność Zespołu Informacyjno-Doradczego przy Radzie Narodowej m. Łodzi. (Z. Ch.)

W ubiegły piątek sportowcy w Łodzi Konstantynowie i Ozorkowie otrzymali do użytku cztery nowe hale sportowe. Cztery nowe obiekty — o czym pisał wczoraj wczoraj w wydaniu „Dziś” — znacznie poprawiły możliwości szkoleniowe w dwóch łódzkich klubach: Spolem i Startcie. Jak i w konstantynowskim Włókniarzu i ozorkowskiej Bzurze. Pomijając już że z hal w Ozorkowie korzysta będzie w pełni młodzież tamtejszych szkół. Przypomnijmy też, że budowę te powstały zarówno dzięki dotacjom wojewódzkiej władzy sportowych jak i społecznemu wysiłkowi mieszkańców Ozorkowa, Konstantynowa i dzielnicy białuckiej.

Społeczny wysiłek przy budowie podkreślony został przede wszystkim w wystąpieniach przedstawicieli władz uczestniczących w uroczystym przekazaniu do użytku wspomnianych hal. W uroczystości tej wzięli m. in. udział: członek Biura Politycznego KC, I sekretarz KC, PZPR — T. Czechowicz, prezydent m. Łodzi — J. Niewiadomski, z-ca przewodniczącego GKKFIS — A. Izydzik, a honorowy gospodarz pełnił dyr. WKFSiR w Łodzi — H. Gręda.

W dowód uznania za zaangażowanie i wysiłek przy budowie w wyposażeniu hal uhonorowano: Odznakami Zasłużonego Działacza KF —

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury. W skład delegacji wchodził: przewodniczący Rady Programowej Teatru Zwyczajnego RSTK — Jan Bolesław Jaworski, skarbnik zarządu Stowarzyszenia — Rudolf Pacioł oraz sekretarz i dyrektor Stowarzyszenia — Lech Seremak. Uczestnicy spotkania przedstawili ministrowi najważniejsze kierunki działalności RSTK oraz dalsze zamierzenia. (PAP)

Minister kultury i sztuki

prof. Kazimierz Żygulski spotkał się z delegacją



WYKONANIE ALTUS typu wlecia i kolumny 2 x 120 W. sp. edam. Tel. 240-37. 39132 g

PLAC na cmentarzu, Ogrodzenie, odpisy lub za-
mienie na Doy. Oferty
39108. Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

KOZUCHY białe nowe,
męski długi, damski krótki
— sprzedam. Tel.
56-97-19. 38968 g

SPRZEDAM futro z nutrli.
Zenit TTL. Zapięskiel 30
m. 6. 38947 g

PRZYJME gloszenia telefo-
niczne. Sprzedam przyzro-
pe N-126, maszynę do
czyszczenia dywanów
(RFN). Tel. 18-96-98. 39007 g

WIATROWE wycynowa-
wa „Haelel-311” — prze-
dam. Tel. 51-07-98. 38909 g

SPRZEDAM maszynę
„Zurich”, robot kuchenny,
encyklopedie, modele
samolotów, okrętów, ko-
szuch damski, podpinke
futrzana. 53-49-88, po 16. 38992 g

BLAM lalki karakulowe,
czarne — sprzedam. Tel.
grzeszczakowski 222-38. 39061 g

BLAM — piżmaki „Syr-
ne 108” (1976) — sprzedam.
533-58, po 18. 38937 g

MIOD, kit pszczeli (pro-
pola), oczyszczony, receptu-
ra — sprzedaje. 751-36.
40020 g

SURALINE sprzedam. Ku-
pie lodówkę. 51-83-88. Tel.
56-05-81. 38888 g

OBOWIE męskie, damskie
i dziecięce kupuje i sprze-
daje. Piotrkowska 16. 39178 g

KUPIE maszynę LZ-3, Ła-
giewnicka 102/116 m. 3.
39120 g

PRAŁE automatyczna —
sprzedam. Zamrażarkę kupi-
je. Oferty z ceną „39008”
Biuro Ogłoszeń, Piotrkow-
ska 96.

MASZYNY półprzewodnikowe —
kupuje. Oferty „39022” Biu-
ro Ogłoszeń, Piotrkow-
ska 96.

OKAZJAI tanio sprzedam
pierscionek z dużym
okiem chryzolit, rubi-
n, akwamaryn, topaz, u-
kład „Poloneza” kupi-
je. Tel. 58-84-50. 39137 g

PRAŁE automatyczna no-
wa — sprzedam. Kupi-
je lodówkę, dwukomorową
nową, łomżyńska 1 m. 24.
38710 g

SZCZENIETA, owczarki
podhalanckie — sprzedam.
Halina Pankowska, Czoi-
gisiów 37. 38511 g

RATLERKI sprzedam. Tel.
52-48-53. 38471 g

FOKSTERIERY ostrowo-
we, szczeniata — sprzedam.
Aleksandrów Ł. Szele-
nigo 3 m. 3, po 18. 38534 g

MIOD lipcowy, propolis —
sprzedam. Tel. 53-01-21. 38317 g

AUTOMATY zrecznoscio-
we sprzedam. 784-82. 38621 g

FUTRO karakulu kana-
dyjskie, drobny skrzet,
atrakcyjny kraj — niedro-
go sprzedam. Tel. 775-46. 38980 g

SPRZEDAM pelisse damska,
kurtek zamsowa, czapke
futrzana damska, meska,
televizor, zegarek szwe-
carski. Politejska 29
m. 84, po 17. 38584 g

OBRAZKI, pierscionek,
„Trabant” (1973) — prze-
dam. Oferty „38623” Biuro
Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

MASZYNY dziewiarska
„3” — sprzedam. Marysiń-
ska 102b m. 18. 38547 g

KOZUCH damski haf-
towany — sprzedam. Tel.
246-20, po 16. 38428 g

OBRAZKI — sprzedam. Tel.
344-79. 38890 g

DYWAN 2 x 3 — sorze-
dam. Tel. 400-17. 38721 g

SPRZEDAM maszynę 2-isto-
wą Januszkowa, tel.
55-22-56, po 17. 38887 g

SURALINE, lakier samo-
chodowy, tel. 703-32. 38789 g

SPRZEDAM kolumny
2 x 70 W. Piotrkowska 266,
po 16. 38784 g

SPRZEDAM lodówkę
„Mikol-10”. Kupi-
je automatyczną nową
Oferty „38857” Biuro Oglo-
szeń, Piotrkowska 96.

SPRZEDAM lub wydzier-
żę. wieżę blacharstwa
samochodowego i lakier-
niczego. Oferty „38644” Biu-
ro Ogłoszeń, Piotrkow-
ska 96.

SPRZEDAM komplet no-
wych tylnych drzwi, bio-
nik, używana karoseria,
czesciowo uzbudowana bla-
cha do remontu do „Fla-
ta 125”. Spartakusa 11
(około kościoła na Ska-
wie). 38874 g

KUPIE bębny hamulcowe
do „Moskwiczka 408” prze-
dam błotniki do „Warsza-
wy”. tel. 51-13-06. 38743 g

SILNIK „Flata 125” do re-
montu tanio sprzedam. Tel.
671-14. 38751 g

KAROSERIE „Flata 126p”
1978 r. — sprzedam. Tel.
56-31-16. 38675 g

SPRZEDAM do „Wartbur-
ga 353 W” silnik, ogrzewa-
nia tylna szyb, halogeny,
opony 600 x 13 (z koleca-
mi), zaczepek holowniczy,
przebiegi bakozwa (futy-
wana). Tel. 443-28. 38671 g

KUPIE przednia szybę do
„Flata 126p”. Tel. 889-24.
38978 g

SPRZEDAM nadwozie „Fla-
ta 126p” rok produkcji 1981.
Tel. 55-32-59. 38970 g

SPRZEDAM nadwozie „Fla-
ta 126p” polakierowane.
Zywnoła 37. 38960 g

NADWOZIE „Zastawy 1100p”
po wypadku, prądnicę
„Trabant” sprzedam. Tel.
51-98-62. 38941 g

SPRZEDAM drawo, inne
czesci „Reno-10”. Tel.
774-67. 39152 g

GARAŻ staly, okolicz. Zap-
skiel, Siskiel. Chro-
dowski kupi. Oferty
„38930” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

„JOWISZA” nowego prze-
dam. Armii Czerwonej 29b
m. 37. 38490 g

MATEMATYKA. 532-85.
Balcerak. 38641 g

MATEMATYKA. 51-74-10.
mgr Pluskowski. 38819 g

WPISY na zaoczne (ko-
respondencyjne) kursy
kreśli technicznych oraz
kosztorysowania przyrzu-
m. szczegolowych inform-
cji pisemnie udziela „O-
swiata”. 31-139 Kraków, ul.
Spasowskiego 8. 3145 k

PODEJME prace chałupni-
cze oprócz szycia. Kupi-
maszynę wieloczynności-
ową. Oferty „38618” Biuro
Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

PRZYJME dozorstwo i kon-
serwację w ośrodku wzo-
sowym nad morzem, Adam-
czyk Zbigniew, Kielec, ul.
J. Krasickiego 8-3. 38975 g

MŁODY, solidny, posada-
jący telefon i samochód,
podejme prace w prywat-
nym handlu, usługach,
inne propozycje. Oferty
„38843” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo podej-
me prace chałupnicze
(oprócz szycia). Oferty
„38853” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

PRZYJME chałupnictwo
(malowanie zabawek). Oferty
„38753” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ dziewczynkę
z maszyną oraz na robo-
ty ręczne. Oferty „38720”
Biuro Ogłoszeń, Piotrkow-
ska 96.

SADOWNIKA do współ-
pracy w owocującym sa-
dzie — przyjmie. Tel. 784-98.
po 18. 38729 g

PRZYJME chałupnictwo
(malowanie zabawek). Oferty
„38853” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

ZDECYDOWANIE przy-
jme prace chałupnicze, mo-
że być proste szycie.
Oferty „38820” Biuro Oglo-
szeń, Piotrkowska 96.

KOBIETA przyjmie cha-
łupnictwo, 53-48-97. 38461 g

TOKARZA na renowację
R V30, silusarza, spawa-
czę — zatrudni. Brzezina
101 (8-49). 38609 g

MŁODA panna przyjmie
chałupnictwo (oprócz sz-
cia). Oferty „38464” Biuro
Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

KRAWIEC z długoletnią
praktyką podejmie prace
— szycie spodni, kurtki,
konfekcja. Sanocka 30
m. 27. 38489 g

ZATRUDNIĘ kowala — po-
żądaną umiejętność spa-
wania. Zakład Reparaty
Resorów, Wolczanska 188.

ZATRUDNIĘ na dogo-
dny warunkach mecha-
nika samochodowego o wy-
sokich kwalifikacjach oraz
uczni. Tel. 51-85-15, po 18.
40121 g

STUDENCI sprzątają. Tel.
32-58-97, 52-90-83, Kowal-
ski. 38481 g

POIRZEBNA gospośka na
stałe lub dobowo do 4-
osobowej rodziny (dzieci
w wieku szkolnym). Bar-
dzo atrakcyjne warunki.
Tel. 58-26-41. 38694 g

PRZYJME prace chałupni-
cze, oprócz szycia. Tel.
405-45, po 16. 38694 g

SPRZEDAM komplet no-
wych tylnych drzwi, bio-
nik, używana karoseria,
czesciowo uzbudowana bla-
cha do remontu do „Fla-
ta 125”. Spartakusa 11
(około kościoła na Ska-
wie). 38874 g

KUPIE bębny hamulcowe
do „Moskwiczka 408” prze-
dam błotniki do „Warsza-
wy”. tel. 51-13-06. 38743 g

SILNIK „Flata 125” do re-
montu tanio sprzedam. Tel.
671-14. 38751 g

KAROSERIE „Flata 126p”
1978 r. — sprzedam. Tel.
56-31-16. 38675 g

SPRZEDAM do „Wartbur-
ga 353 W” silnik, ogrzewa-
nia tylna szyb, halogeny,
opony 600 x 13 (z koleca-
mi), zaczepek holowniczy,
przebiegi bakozwa (futy-
wana). Tel. 443-28. 38671 g

KUPIE przednia szybę do
„Flata 126p”. Tel. 889-24.
38978 g

SPRZEDAM nadwozie „Fla-
ta 126p” rok produkcji 1981.
Tel. 55-32-59. 38970 g

SPRZEDAM nadwozie „Fla-
ta 126p” polakierowane.
Zywnoła 37. 38960 g

NADWOZIE „Zastawy 1100p”
po wypadku, prądnicę
„Trabant” sprzedam. Tel.
51-98-62. 38941 g

SPRZEDAM drawo, inne
czesci „Reno-10”. Tel.
774-67. 39152 g

GARAŻ staly, okolicz. Zap-
skiel, Siskiel. Chro-
dowski kupi. Oferty
„38930” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

„JOWISZA” nowego prze-
dam. Armii Czerwonej 29b
m. 37. 38490 g

MATEMATYKA. 532-85.
Balcerak. 38641 g

MATEMATYKA. 51-74-10.
mgr Pluskowski. 38819 g

WPISY na zaoczne (ko-
respondencyjne) kursy
kreśli technicznych oraz
kosztorysowania przyrzu-
m. szczegolowych inform-
cji pisemnie udziela „O-
swiata”. 31-139 Kraków, ul.
Spasowskiego 8. 3145 k

PODEJME prace chałupni-
cze oprócz szycia. Kupi-
maszynę wieloczynności-
ową. Oferty „38618” Biuro
Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

PRZYJME dozorstwo i kon-
serwację w ośrodku wzo-
sowym nad morzem, Adam-
czyk Zbigniew, Kielec, ul.
J. Krasickiego 8-3. 38975 g

MŁODY, solidny, posada-
jący telefon i samochód,
podejme prace w prywat-
nym handlu, usługach,
inne propozycje. Oferty
„38843” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo podej-
me prace chałupnicze
(oprócz szycia). Oferty
„38853” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

PRZYJME chałupnictwo
(malowanie zabawek). Oferty
„38753” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ dziewczynkę
z maszyną oraz na robo-
ty ręczne. Oferty „38720”
Biuro Ogłoszeń, Piotrkow-
ska 96.

SADOWNIKA do współ-
pracy w owocującym sa-
dzie — przyjmie. Tel. 784-98.
po 18. 38729 g

PRZYJME chałupnictwo
(malowanie zabawek). Oferty
„38853” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

ZDECYDOWANIE przy-
jme prace chałupnicze, mo-
że być proste szycie.
Oferty „38820” Biuro Oglo-
szeń, Piotrkowska 96.

KOBIETA przyjmie cha-
łupnictwo, 53-48-97. 38461 g

TOKARZA na renowację
R V30, silusarza, spawa-
czę — zatrudni. Brzezina
101 (8-49). 38609 g

MŁODA panna przyjmie
chałupnictwo (oprócz sz-
cia). Oferty „38464” Biuro
Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

KRAWIEC z długoletnią
praktyką podejmie prace
— szycie spodni, kurtki,
konfekcja. Sanocka 30
m. 27. 38489 g

ZATRUDNIĘ kowala — po-
żądaną umiejętność spa-
wania. Zakład Reparaty
Resorów, Wolczanska 188.

ZATRUDNIĘ na dogo-
dny warunkach mecha-
nika samochodowego o wy-
sokich kwalifikacjach oraz
uczni. Tel. 51-85-15, po 18.
40121 g

STUDENCI sprzątają. Tel.
32-58-97, 52-90-83, Kowal-
ski. 38481 g

POIRZEBNA gospośka na
stałe lub dobowo do 4-
osobowej rodziny (dzieci
w wieku szkolnym). Bar-
dzo atrakcyjne warunki.
Tel. 58-26-41. 38694 g

PRZYJME prace chałupni-
cze, oprócz szycia. Tel.
405-45, po 16. 38694 g

SPRZEDAM komplet no-
wych tylnych drzwi, bio-
nik, używana karoseria,
czesciowo uzbudowana bla-
cha do remontu do „Fla-
ta 125”. Spartakusa 11
(około kościoła na Ska-
wie). 38874 g

KUPIE bębny hamulcowe
do „Moskwiczka 408” prze-
dam błotniki do „Warsza-
wy”. tel. 51-13-06. 38743 g

SILNIK „Flata 125” do re-
montu tanio sprzedam. Tel.
671-14. 38751 g

KAROSERIE „Flata 126p”
1978 r. — sprzedam. Tel.
56-31-16. 38675 g

SPRZEDAM do „Wartbur-
ga 353 W” silnik, ogrzewa-
nia tylna szyb, halogeny,
opony 600 x 13 (z koleca-
mi), zaczepek holowniczy,
przebiegi bakozwa (futy-
wana). Tel. 443-28. 38671 g

KUPIE przednia szybę do
„Flata 126p”. Tel. 889-24.
38978 g

SPRZEDAM nadwozie „Fla-
ta 126p” rok produkcji 1981.
Tel. 55-32-59. 38970 g

SPRZEDAM nadwozie „Fla-
ta 126p” polakierowane.
Zywnoła 37. 38960 g

NADWOZIE „Zastawy 1100p”
po wypadku, prądnicę
„Trabant” sprzedam. Tel.
51-98-62. 38941 g

SPRZEDAM drawo, inne
czesci „Reno-10”. Tel.
774-67. 39152 g

GARAŻ staly, okolicz. Zap-
skiel, Siskiel. Chro-
dowski kupi. Oferty
„38930” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

„JOWISZA” nowego prze-
dam. Armii Czerwonej 29b
m. 37. 38490 g

MATEMATYKA. 532-85.
Balcerak. 38641 g

MATEMATYKA. 51-74-10.
mgr Pluskowski. 38819 g

WPISY na zaoczne (ko-
respondencyjne) kursy
kreśli technicznych oraz
kosztorysowania przyrzu-
m. szczegolowych inform-
cji pisemnie udziela „O-
swiata”. 31-139 Kraków, ul.
Spasowskiego 8. 3145 k

PODEJME prace chałupni-
cze oprócz szycia. Kupi-
maszynę wieloczynności-
ową. Oferty „38618” Biuro
Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

PRZYJME dozorstwo i kon-
serwację w ośrodku wzo-
sowym nad morzem, Adam-
czyk Zbigniew, Kielec, ul.
J. Krasickiego 8-3. 38975 g

MŁODY, solidny, posada-
jący telefon i samochód,
podejme prace w prywat-
nym handlu, usługach,
inne propozycje. Oferty
„38843” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

MŁODE małżeństwo podej-
me prace chałupnicze
(oprócz szycia). Oferty
„38853” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

PRZYJME chałupnictwo
(malowanie zabawek). Oferty
„38753” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

ZATRUDNIĘ dziewczynkę
z maszyną oraz na robo-
ty ręczne. Oferty „38720”
Biuro Ogłoszeń, Piotrkow-
ska 96.

SADOWNIKA do współ-
pracy w owocującym sa-
dzie — przyjmie. Tel. 784-98.
po 18. 38729 g

PRZYJME chałupnictwo
(malowanie zabawek). Oferty
„38853” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

ZDECYDOWANIE przy-
jme prace chałupnicze, mo-
że być proste szycie.
Oferty „38820” Biuro Oglo-
szeń, Piotrkowska 96.

KOBIETA przyjmie cha-
łupnictwo, 53-48-97. 38461 g

TOKARZA na renowację
R V30, silusarza, spawa-
czę — zatrudni. Brzezina
101 (8-49). 38609 g

MŁODA panna przyjmie
chałupnictwo (oprócz sz-
cia). Oferty „38464” Biuro
Ogłoszeń, Piotrkowska 96.

KRAWIEC z długoletnią
praktyką podejmie prace
— szycie spodni, kurtki,
konfekcja. Sanocka 30
m. 27. 38489 g

ZATRUDNIĘ kowala — po-
żądaną umiejętność spa-
wania. Zakład Reparaty
Resorów, Wolczanska 188.

ZATRUDNIĘ na dogo-
dny warunkach mecha-
nika samochodowego o wy-
sokich kwalifikacjach oraz
uczni. Tel. 51-85-15, po 18.
40121 g

STUDENCI sprzątają. Tel.
32-58-97, 52-90-83, Kowal-
ski. 38481 g

POIRZEBNA gospośka na
stałe lub dobowo do 4-
osobowej rodziny (dzieci
w wieku szkolnym). Bar-
dzo atrakcyjne warunki.
Tel. 58-26-41. 38694 g

PRZYJME prace chałupni-
cze, oprócz szycia. Tel.
405-45, po 16. 38694 g

SPRZEDAM komplet no-
wych tylnych drzwi, bio-
nik, używana karoseria,
czesciowo uzbudowana bla-
cha do remontu do „Fla-
ta 125”. Spartakusa 11
(około kościoła na Ska-
wie). 38874 g

KUPIE bębny hamulcowe
do „Moskwiczka 408” prze-
dam błotniki do „Warsza-
wy”. tel. 51-13-06. 38743 g

SILNIK „Flata 125” do re-
montu tanio sprzedam. Tel.
671-14. 38751 g

KAROSERIE „Flata 126p”
1978 r. — sprzedam. Tel.
56-31-16. 38675 g

SPRZEDAM do „Wartbur-
ga 353 W” silnik, ogrzewa-
nia tylna szyb, halogeny,
opony 600 x 13 (z koleca-
mi), zaczepek holowniczy,
przebiegi bakozwa (futy-
wana). Tel. 443-28. 38671 g

KUPIE przednia szybę do
„Flata 126p”. Tel. 889-24.
38978 g

SPRZEDAM nadwozie „Fla-
ta 126p” rok produkcji 1981.
Tel. 55-32-59. 38970 g

SPRZEDAM nadwozie „Fla-
ta 126p” polakierowane.
Zywnoła 37. 38960 g

NADWOZIE „Zastawy 1100p”
po wypadku, prądnicę
„Trabant” sprzedam. Tel.
51-98-62. 38941 g

SPRZEDAM drawo, inne
czesci „Reno-10”. Tel.
774-67. 39152 g

GARAŻ staly, okolicz. Zap-
skiel, Siskiel. Chro-
dowski kupi. Oferty
„38930” Biuro Ogłoszeń,
Piotrkowska 96.

„JOWISZA” nowego prze-
dam. Armii Czerwonej 29b
m. 37. 38490 g

W dniu 28 października 1982 roku zmarł,
opatrzony św. sakramentami

S. + P.
MIECZYSLAW EWERT

Pogrzeb odbędzie się dnia 2 listopada 1982 r.
o godz. 13 na cmentarzu rzymskokatolickim
przy ul. Ogrodowej, o czym zawiadamia Kre-
wnych, Przyjaciół i Znajomych

RODZINA

Drogi Koleszance

MGR
ELŻBIETA GIERADZIE

Wyraży współczucia z powodu śmierci Jej
ukochanego

OJCA

składają:
DYREKCJA CKU nr III, RADA PED-
GOGICZNA, PRACOWNICY ADMINI-
STRACJI I SAMORZĄD SZKOLNY

MGR
EMILII RAKOWSKIEJ

Wyraży szczerze współczucia z powodu zgonu

TESCIA

składają:
KOLEZANKI I KOLEDZY z ZESPOLU
SZKOL PAPIERNICZO - POLIGRAFI-
CZNYCH im. MIKOŁAJA REJA
w ŁODZI

Dnia 24 października 1982 roku zmarł

DOC. DR MED.
BOGUMIŁ KOZŁOWSKI

członek Wydziału Nauk Lekarskich Łódzkiego
Towarzystwa Naukowego.

Z głębokim żalem żegnają Go

KOLEZDY z ŁTN

KOL.
JANOWI STĘPNIOWI

Wyraży współczucia z powodu śmierci

MATKI
BRONISŁAWY STĘPIEŃ

składają:
MARZĄD GS, POP PEPE
I PRACOWNICY

KOLEZDY
ANDRZEJOWI
TYRANOWICZOWI

Wyraży głębokiego współczucia z powodu
śmierci

MATKI

składają:
DYREKCJA, KOLEZANKI I KOLEDZY
ZRZESZENIA PRODUCENTÓW GA-
LANTERII „GALTECH”

Naszej Koleszance, długoletniemu pracow-
nikowi

JADWIDZE NOWAK

Wyraży głębokiego współczucia z powodu
śmierci

MATKI

składają:
KOLEZANKI I KOLEDZY
z SM „ZARZEW” i ZBR SM „ZARZEW”

Dnia 28 października 1982 roku zmarła

S. + P.
DR MED.
HALINA JĘDRZEJEWSKA

Z POPIELAWSKICH

Mesa żałobna odbędzie się 2 listopada br.
o godz. 10.30 w kościele pod wezwaniem św.
Terezy w Łodzi, skąd nastąpi przewiezienie
Zmarłej do grobu rodzinnego w Warcie k.
Sieradza, o czym zawiadamiają zropanieni:

SYN, SYNOWA I WNUCZKA

Prosimy o nieskładanie kondolencji.

DIENNIK ŁÓDZKI nr 179 (10173) 7



Mistrzynie wygrały z liderem

IGA ANGIELSKA	
senal - Birmingham	0
ton Villa - Tottenham	2
ventry - Norwich	4
swich - West Bromwich	6
verpool - Brighton	6
ton - Nottingham	0
anchester C. - Swansea	2
ttis County - Watford	2
uthampton - Everton	2
nderland - Stoke	2
est Hem - Manchester Utd	3
ystal Palace - Fulham	2

W kolejnym meczu o mistrzowskie punkty hokeści ZKS wystąpił w meczu na lodowisku krakowskim napisać o dwóch pozostałych formach.

Arsenal - Birmingham	0
Aston Villa - Tottenham	4
Coventry - Norwich	2
Ipswich - West Bromwich	3
Liverpool - Brighton	6
Luton - Nottingham	0
Manchester C. - Swanses	2
Notts County - Watford	3
Southampton - Everton	3
Sunderland - Stoke	2
West Ham - Manchester Utd	3
Crystal Palace - Fulham	1
Grimsby - Cambridge	1